

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 44 (312)

31 PAŹDZIERNIKA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

Skarb pod podłogą

Niecodziennego odkrycia dokonała 12-osobowa grupa dzieci z klasy VIIb Szkoły Podstawowej nr 3, które podczas akcji „Sprzątanie Świata” porządkowały stary, przeznaczony do rozbiórki budynek na ulicy Lipińskiego. Przypadek sprawił, że pod podłogą znalazły starą puszkę po farbie, w której były 448 starych srebrnych monet – polskich złotych z okresu międzywojennego, oraz niemieckich marek i austriackich koron z przełomu XIX i XX wieku. Skarb przekazany został do sanockiego Muzeum Historycznego.

(O znalezisku uczniów z „trójki” czyt. na str. 3.)



W Muzeum Historycznym dzieci z VII b raz jeszcze oglądają swój „skarb”

W wtorek 28 października w Klubie Naftowca odbyła się uroczysta LXIII Sesja Rady Miasta Sanoka poświęcona problemom kultury. Inspiracją były obchody 50-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku. Obrady poprzedziła msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego. Były listy gratulacyjne, życzenia i wyróżnienia dla bibliotekarzy, Odznaczenia „Zasłużony dla

Święto MBP

Miasta Sanoka” otrzymały Aleksandra Torma i Jadwiga Górniewicz. W trakcie uroczystości dyrektor Leszek Puchala ogłosił wyniki i wręczył nagrody laureatom V Konkursu „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”. Sesji tej poświęcimy uwagę w następnym numerze.

Rozmowa z L. Fuchalą na str. 7.

Wizyty bratanków

Tak się akurat złożyło, że w jednym czasie do Sanoka przyjechały dwa zupełnie różne zespoły z Węgier – hokeiści Alba-Volan Szekesfehervar i muzycy z awangardowej grupy Trottel. Pierwsi rozegrali z STS-Autosan mecz w ramach Ligi Karpackiej, drudzy zaś w restauracji „Zasanie” zaprezentowali swój repertuar sanockim miłośnikom niekomercyjnego rocka. O występach jednych i drugich piszemy w numerze.

(b)



Pomiędzy krzewów obeschniętych kiście
Niesie się jakieś przyziemne westchnienie –
Wiatr je porywa i na pola żenie...
W alei szumią spadające liście.

W pośpiechu wbity krzyż sterczy na grobie,
Na nim napisy zmyte już przez deszcze,
„Lat siedemnaście”, słowo jakieś jeszcze –
I znane: „Polska niech się przyśni Tobie!”

Antryki
Pracownia Renowacji Mebli
SPRZEDAŻ - SKUP
Sanok, ul. Zagumna 54
tel. 463-66-81

Pogoń w klapkach

Sporym refleksem i niezłą kondycją wykazał się pewien mieszkaniec osiedla Słowackiego, który 28 października w godzinach wieczornych ujął sprawcę włamania do lady zaparkowanej na przybłokowym parkingu.

Mężczyzna zamierzał pomóc kierowcy lady, którą – jak sądził – zablokował swoim samochodem na ciasnym parkingu. Na miejscu ze zdumieniem jednak stwierdził, że lady „siedzi” na błotniku jego nexii, a sprawca kolizji oddala się biegiem z miejsca zdarzenia. Pogońił za nim rozjuszony, nie zważając na klapki na nogach. Dopadł delikwenta w pobliżu budynku SDH. Siła argumentu, jakiego użył, sprawiła, iż zatrzymany bez większych już protestów pozwolił się doprowadzić na pobliską komendę policji. Dopiero wtedy okazało się, że uszkodzenie nexii nie jest jedynym jego grzechem. Lady, którą próbował uruchomić, miała bowiem wybitą szybę, wyrwane przewody i... zupełnie innego właściciela.

/jot/

PRODUCENT
Okno-Res
Sanok,
Hala Targowa 1p.
tel./fax (013) 463-66-63 w.341

Okna zamówione
w listopadzie montujemy
o 30% taniej!

KOMPUTERY
OPROGRAMOWANIE
KASY FISKALNE
KSEROKOPIARKI
AKCESORIA
SZKOLENIA
SERWIS

CENA BEZ VAT	KOMPUTER	CENA BEZ VAT	MONITOR	CENA BEZ VAT	MODEL KOMPUTERA	SYSTEM OPERACYJNY	PAMIĘĆ EDO	PAMIĘĆ RAM	PAMIĘĆ GRAFIKI	CD-ROM	KARTA MUZ.
909.-	AMD 5x86 K5-100	559.-	14" analog.	1448.-	ADAX Alfa 150 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	-	-
1039.-	AMD 5x86 K5-133	795.-	15" cyfrowy	1508.-	ADAX Alfa 166 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	-	-
1138.-	AMD 5x86 K5-166	1722.-	17" cyfrowy	2786.-	ADAX Bravo 166 HDD 1.2 GB	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	+	+
1329.-	AMD K6-166			3598.-	ADAX Bravo MMX 166 HDD 1.2 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
1578.-	AMD K6-200			4298.-	ADAX Bravo MMX 200 HDD 2.5 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
989.-	IBM/CYRIX 6x86-166+	498.-	1.2 GB	tel.	ADAX Bravo Internet 233 modem	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
1018.-	IBM/CYRIX 6x86-200+	649.-	2.1 GB	2319.-	ADAX Delta 150 DOS	MS DOS	16 MB	1 MB	16x	-	-
1248.-	INTEL Pentium 166	875.-	2.5 GB	2459.-	ADAX Delta 150	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	-
1458.-	INTEL Pentium 200	759.-	3.2 GB	2499.-	ADAX Delta 166	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	-
1319.-	INTEL Pentium 166 MMX	1359.-	6.4 GB	2549.-	ADAX Delta 200	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	-
1779.-	INTEL Pentium 200 MMX			3699.-	ADAX Delta 233	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	-	-
2398.-	INTEL Pentium 233 MMX			5299.-	ADAX Delta Pentium II 233	Win. 95	32 MB	2 MB	16x	+	+
				5269.-	ADAX Omega 200 PRO	Win. NT	32 MB	2 MB	16x	-	-
				5599.-	ADAX Omega 200 PRO NT	Win. NT	32 MB	2 MB	16x	-	-
				5989.-	ADAX Omega Pentium II 233 NT	Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+	+
				6649.-	ADAX Omega Pentium II 266 NT	Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+	+

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wik. 6 tel./fax (013) 4630080
SERWIS (013) 4637387
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196
38-600 Lesko, Rynek 1 tel./fax (013) 4698844

NAJWIĘKSZY WYBÓR OKRYĆ RENOMOWANYCH PRODUCENTÓW

– płaszczy damskich • ARYTON, DELIA, CORA i innych
– futer sztucznych • LEDER, ELISE

poleca

Sklep „ARKADY” Sanok, ul. Grzegorza 2/2
wysoka jakość – dobre ceny
– sprzedaż ratalna –

2 lata + 1
gwarancji
24 godz.
80°C
BurnUp
test

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 31.10 Antoniego, Augusta, Saturnina i Urbana
- 1.11 Andrzeja, Cezarego i Wrocisława
- 2.11 Bohdana, Bożydara, Jerzego i Tobiasza
- 3.11 Cezarego, Huberta, Marcina i Sylwii
- 4.11 Karola, Modesty, Olgierda i Witallsa
- 5.11 Elżbiety, Floriana, Sławomira i Zachariasza
- 6.11 Feliksa, Jacka, Leonarda i Ziemowita

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 1.11 *Po Wszystkich Świętych słońca,
przez cały miesiąc błota*

KOMUNIKAT

Organizatorzy miejskich uroczystości w dniu 11 listopada uprzejmie proszą wszystkich, którzy chcą w czasie uroczystości złożyć kwiaty na grobach poległych, o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta – pokój 63, tel. 465-28-26 – w godzinach pracy Urzędu celem ustalenia kolejności na liście.

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2
Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00
Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. – nieczynne
Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.
Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Kapitalny na dziecięcym

Po obydwu oddziałach wewnętrznych, stacji krwiodawstwa, chirurgii i neurologii, w sanockim szpitalu remontowany jest oddział dziecięcy. Zakres prowadzonych tu prac jest ogromny – wymieniane są wszystkie posadzki, powstaje nowe zaplecze socjalne oraz sanitarne. W ich wyniku zmieni się też funkcja części istniejących pomieszczeń. Pozwoli to wygospodarować osobne pokoje dla matek przebywających na oddziale wraz z chorymi dziećmi.

Prace wykonuje ZOZ-owska brygada budowlana. Środki na remont pochodzą w części od sanockich zakładów pracy, które odpowiedziały na apel ordynatora oddziału dr Marii Żyłki. Dzięki ich hojności udało się zebrać 15 tysięcy złotych. Nie pozostały też na niego obojętne władze miasta, zwiększając obiecaną dofinansowanie z 10 do 30 tysięcy złotych (*szerzej na ten temat w relacji z sesji Rady Miasta Sanoka na str. 3*). Powinno to w całości pokryć koszty prowadzonego remontu.

Termin zakończenia prac przewidziano na koniec listopada.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci syna Marka

Pani Dyrektor Gryzeldzie Ząbkiewicz

składa

Dyrekcja, Grono Nauczycielskie i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tragicznej śmierci Piotra Rzepki

Rodzicom i Rodzeństwu

składa

Samorząd Szkolny
I Liceum Ogólnokształcącego im. KEN w Sanoku

Przyjaciele dzieci

Na V Posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wielu mieszkańców Sanoka i okolic otrzymało przyznane przez Zarząd Główny Towarzystwa odznaki „Zasłużony Działacz TPD”.

Wyróżnienia te przyznawane są m.in. za długoletnią pracę na rzecz dzieci, organizowanie ich wolnego czasu oraz ogólnie rozumiane upowszechnianie problematyki dziecięcej. Odznaczenia wręczono przy okazji konferencji „Pomoc dla rodzin i dzieci świadczona przez ogólnopolską TPD w województwie krośnieńskim”, w której uczestniczyła prezes Zarządu Głównego TPD Aleksandra Makowska.

Odznaki „Zasłużony Działacz TPD” otrzymali:

ZŁOTE – Zofia Walczak (SP7), Grażyna Skuzy (Przedszole nr 4), Krystyna Nowak (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy), Wanda Konieczna (Przedszkoła w Jaćmierzu), Danuta Szalankiewicz i Grażyna Kosicka z Sieniawy (obie SP Mymoń),

SREBRNE – Maria Buldys (Kuratorium Oświaty w Krośnie), Marta Barnuś (Koło Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo), Jan Maćko (SP Besko), Krystyna Kędra z Sanoczka (SP Prusiek) i Aleksandra Ciupaz Pakoszówki (SP Pakoszówka).

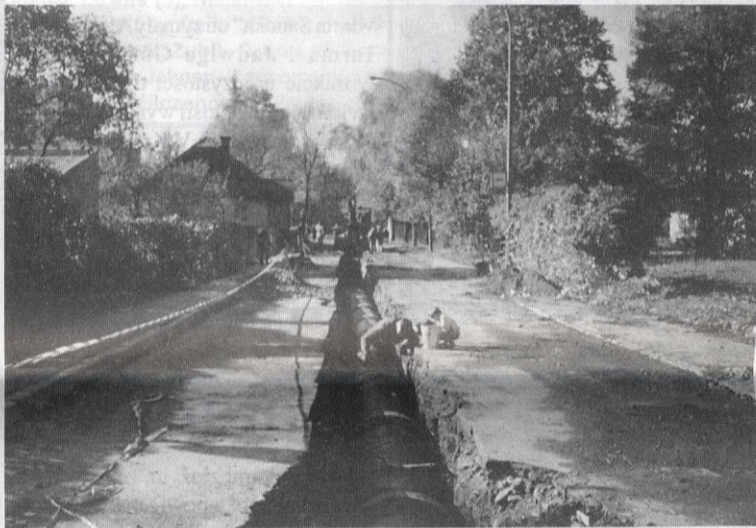
Natomiast najwyższymi wyróżnieniami, medalami im. doktora Henryka Jordana uhonorowani zostali: Henryk Kozak (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy), Danuta Bober z Nowotańca (SP Nowotaniec) i Maria Mermer z Beska (SP Besko). Ponadto przyznana przez Zarząd Wojewódzki TPD prestiżową odznakę „Przyjaciel Dzieci” otrzymał dziennikarz „Nowin” Marian Struś.

(bart)

Burzówka i nerwówka

Na ul. Kościelnej kładziona jest druga nitka kanalizacji deszczowej. Prace powinny zakończyć się w przyszłym tygodniu.

Dotychczasowa „burzówka” była niedrożna – po każdym większym deszczu woda wylewała się na ulicę przez wlot kanału i ul. Kościelnej nie dawało się przejść „suchą nogą”. Drugi, równoległy odpływ rozwiąże ten problem, tym bardziej, że przejmować będzie wodę bezpośrednio z pobliskiego potoka, który też czasami wylewał.



Biorąc pod uwagę, że ul. Lipińskiego to od kilku tygodni droga jednokierunkowa, prace prowadzone przez Sanockie Gospodarstwo Gospodarki Komunalnej jeszcze bardziej skomplikowały ruch lokalny. Kanalizacja wykonywana jest na odcinku stanowiącym główny wjazd na osiedle ul. Robotniczej, więc kierowcy zmuszeni są korzystać z wąskiej ul. Rzemieślniczej. Co większość doprowadza do szwajcarskiej pasji. Na szczęście już niedługo.

(b)

PCK swatem

W ubiegłym tygodniu przebywała w Sanoku delegacja Niemieckiego Czerwonego Krzyża z Dieburga. Tym razem Niemcy przywieźli sprzęt medyczny, lekarstwa, odzież, zabawki, podkłady, pampersy i sprzęt rehabilitacyjny dla podopiecznych PCK. Część darów otrzymał Urząd Miasta, natomiast wykładzina podłogowa przekazana zostanie do załazni szkoły i przedszkola w Otałży (gm. Czermin). W przyszłym miesiącu trafi tam również transport darów, których zbiórka trwa obecnie w szkołach naszego rejonu.

Degacja NCK spotkała się z Zarządem Rejonowym i Radą Młodzieżową PCK. W dowód uznania zasług położonych dla Polskiego Czerwonego Krzyża Zarząd Główny ODZNAKĄ HONOROWĄ PCK wyróżnił: Ottmara Schimpfa i Kurta Fritza Endrejata oraz Achima Bertrama, który jednak nie przyjechał do Sanoka, gdyż w tym samym czasie żenił się z sanoczanką Kamila. Tak więc wzajemne kontakty pomiędzy Sanokiem, a Dieburgiem oprócz działalności czerwono krzyżskiej doprowadziły do założenia nowej rodziny, której życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Podczas spotkania przyjaciele z Niemiec ponowili zaproszenie do Dieburga. Prawdopodobnie wyjazd nastąpi wiosną przyszłego roku.

WSZYSTKIM, którzy okazali nam współczucie i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych
Ś.P. KRZYSZTOFY BOROWIEC
SERDECZNIE DZIĘKUJE
RODZINA

Panu Ryszardowi Borowcowi długoletniemu dyrektorowi Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Żony składają
Dyrekcja, Nauczyciele, Pracownicy i Młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku

DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

3 listopada
dyżur pełni
przewodniczący
Andrzej Radwański
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

6 listopada
dyżur pełni
radny
Lucjan Błażowski
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka
pełni dyżur w Urzędzie Miasta w pok. nr 65 w każdy wtorek w godz. 12.00-15.30

KRONIKA POLICYJNA

Wyjątkową zuchwałością wykazali się trzej młodzi ludzie, którzy 24 października około godz. 16.00 wtargnęli do budynku ZSZ przy ul. Jagiellońskiej i zaczęli jednego z uczniów szkoły, nie pozwalając mu wyjść na zewnątrz. Jeden ze sprawców uderzył chłopca w głowę i zmusił do wydania posiadanych przez niego 3 złotych. Napastnikiem okazał się mieszkaniec w Sanoku Krzysztof P., który został zatrzymany przez policję. Odpowiadać będzie za kradzież zuchwałą.

Tego samego dnia w późnych godzinach wieczornych doszło do tragicznego wypadku drogowego w Pisarowcach. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na prostym odcinku drogi zderzyła się czołowo fiat 125p z BMW. W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł pasażer fiata – 25-letni Roman H. z Pisarowiec. Obaj kierowcy z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Aktualnie trwa wyjaśnianie przyczyn tragedii i ustalanie wysokości strat. Już dziś jednak wiadomo, że będą one znaczne, bowiem obydwa samochody zostały praktycznie skasowane.

Dwudziestego siódmego października jednemu z klientów baru „Daniel” skradziono aktówkę z dowodem osobistym oraz portfelem zawierającym 45 złotych. Złodziej wykorzystał nieuwagę mężczyzny, który oddalił się na chwilę z zajmowanego przez siebie miejsca, pozostawiając na nim swoje rzeczy.

Dwudziestego ósmego października na policję zgłosił się mężczyzna, który poinformował, iż przed trzema tygodniami żona pasierba dokonała na jego szkodę kradzieży siatki ogrodzeniowej znajdującej się w garażu na ul. Płowieckiej. Właściciel ocenił wartość strat na 500 złotych.

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
463-25-79

Myśli niewczesne...

O ROBOCIE

Spotykam na ulicy znajomego. – Wracam z roboty, jestem skonany! – Mówi, i rzeczywiście wygląda jakby miał się przenieść. – Kończy się urlop. Znowu do roboty, chyba się zastrzelę. – Słyszę innym razem. I tak bez przerwy.

W Polsce się nie pracuje, u nas się chodzi do roboty. Nie wiem dlaczego, ale słowo to kojarzy mi się raczej z II wojną światową i wywozami na przymusowe roboty do Niemiec. Wydawać by się mogło, że praca dla Polaków jest dopustem bożym, złem koniecznym. Życie natomiast zaczyna się dopiero po 15-tej. Czyżby czasy kiedy praca była wartością, źródłem radości i samorealizacji należały już do zamierzchłej przeszłości? Jakże są przyczyny takiego stanu rzeczy? Z pewnością bardzo różnorodne. Między innymi współczesny człowiek żyje w dużo większym tempie, niż choćby pół wieku temu. Rozwój cywi-

lizacji nie sprzyja utożsamianiu się ludzi ze swoją pracą. Traktuje się ją jedynie jako środek do zdobywania pieniędzy, niezbędnych do kupowania coraz większej ilości dóbr materialnych, gdyż to one decydują o prestiżu jednostki w społeczeństwie. O tym kim jestem, świadczy to, jak często zmieniam samochody, jakie mam mieszkanie, czy mam komputer i najnowszy odtwarzacz płyt kompaktowych. Taka postawa prowadzi do wyalienowania; w pracy jestem tym kto zarabia pieniądze, w barze dobrym kumplem, w domu przykładowym ojcem. Kim więc jestem naprawdę? Satisfakcjonująca praca winna angażować serca i umysły. „cel pracy jest o wiele głębszy, niż tylko produkowanie rzeczy lub świadczenie usług przydatnych dla społeczeństwa”. Jednak aby tak było, musi dokonać się przemiana świadomości zarówno pracodawców, jak i tych, którzy pracę wykonują. Pamiętajmy więc to, o czym przekonywał Brzozowski: „Na związku z pracą opiera się wyłącznie różnica pomiędzy prawdą a błędem, dobrem a złem, świętością a obłąkaniem, bohaterstwem a zbrodnią”.

Jacek Mączka

Pięćdziesiąt lat minęło...

W ubiegłą środę w Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się pierwsza tura uroczystości wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Wyróżnione pary odznaczył burmistrz Edward Olejko i kierownik USC Stanisław Bocoń.

Medale, dyplomy i nagrody pieniężne odebrało pierwszych 12 małżeństw. Wśród nich znaleźli się: Ludmiła i Franciszek Domagała, Maria i Eugeniusz Czerepaniak, Maria i Feliks Gobis, Władysława i Bronisław Prusiecki, Janina i Tadeusz Karski, Genowefa i Tadeusz Kuraś, Alina i Aleksander Cwiertnia, Stefania i Józef Dańczyszyn, Maria i Mieczysław Baranowski, Maria i Czesław Kosina, Bronisława i Karol Stabryła, Julia i Michał Starełki. Niestety ze względu na stan zdrowia nie wszyscy wyróżnieni mogli przybyć osobiście. Część medali została więc przekazana na ręce członków rodzin.

Jubilatów powitał Stanisław Bocoń słowami:

– Przed 50 laty stanęliście na ślubnym kobiercu układając swoje plany na drodze wspólnego pożycia małżeńskiego. Jesteście wzorem dla tych wszystkich, którzy decydują się związać węzłem małżeńskim zakładając rodzinę. Zgodność Waszego pożycia i trud pracy jaki włożyliście dla dobra rodziny doceniony został przez nasze

Państwo, dowodem czego jest przyznanie Wam przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medali „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Wyrażam nadzieję, że w tym miłym gronie spotkamy się kolejny raz podczas następnego Państwa Jubileuszy, czego z całego serca życzę.

W imieniu władz gratulacje złożył burmistrz Edward Olejko, który życzył zgromadzonym pogody ducha i kolejnych długich lat wspólnego życia. Winszował utrzymania rodziny – najmniejszej ojczyzny – w więzach małżeńskich przez 50 lat.

– Niewielu mogło doczekać tej chwili. Jest to moment szczególnie doniosły, przeżycie nie tylko dla wyróżnionych małżeństw, ale także dla uczestników uroczystości. 50 – letnie dzielenie wspólnych trosk i radości życia jest symbolem wzajemnego wsparcia, zrozumienia i poszanowania, jest wzorem dla innych – powiedział burmistrz.

Nagrodzeni nie kryli wzruszenia. Na uroczystym przyjęciu, które odbyło się po wręczeniu medali, wspominali moment

poznania się, ślubu, wspólnie spędzone lata, czasy wojny i okupacji.

– Przez 50 lat różnie bywało – raz lepiej, raz gorzej. Żyliśmy w trudnych czasach, ale przetrwalimy i to jest najważniejsze – mówiono.

Na pytanie, co sprawiło, że tak długo są razem, jaka jest ich recepta na długoletnie pożycie małżeńskie, odpowiadają zgodnie:

– Wszystko się na to składa. Przede wszystkim miłość, zaufanie, wzajemne zrozumienie. Małżeństwo jest kompromisem, dlatego czasem trzeba umieć wybaczyć, ustąpić. Bardzo ważna jest również wiara w Boga, zadowolenie z życia, umiejętność cieszenia się nawet z drobiazgów. Istotnym elementem cementującym związek jest także wzajemna troska, no i oczywiście dzieci.

Na rok 1997 wystąpiono z wnioskami o nadanie odznaczeń dla 38 par, czyli o 20 więcej niż w roku poprzednim. Druga tura wręczenia odznaczeń odbędzie się pod koniec bieżącego roku lub w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

Uroczystość odbyła się w odnowionym Urzędzie Stanu Cywilnego. Wszystkim, którzy przyczynili się do jego obecnego wyglądu: władzom miejskim, firmie SPGM oraz klasie konserwacji zabytków z ZSB, należą się słowa uznania.

(amic, ek)

Drabina kluczem do skarbu

Życiem rządzą przypadki. Gdyby 19 września siódmoklasista z „trójki” Daniel Vogel nie spadł z drabiny – zapewne nie byłoby tego tekstu. Zupełnie niegroźny upadek chłopca spowodował jednak pęknięcie podłogowej deski, pod którą dzieci ujrzeli dużą, starą puszkę...

Podeksytowani uczniowie natychmiast wyciągnęli puszkę. Była ciężka – ważyła około 5 kilo – więc nie ulegało wątpliwości, że coś w niej jest. Po zdjęciu wieka dzieci ujrzeli małe papierowe zawiniątka. – W pierwszej chwili myślałyśmy, że to cukierki – opowiadają – ale gdy naszym oczom ukazały się stare monety, dosłownie omiemiałyśmy. Widniały na nich wizerunki Józefa Piłsudskiego, Franciszka Józefa, nawet orla ze swastyką i wieńcem laurowym. W puszcze były jeszcze dwie ozdobne srebrne torebki, pokryte czymś na kształt lusek, których prawdopodobnie używano do przechowywania biżuterii. – Ktoś chyłta jednak musiał się domyśleć, że znaleźliśmy coś cennego, bo nazajutrz wszystkie deski podłogowe w tym domu były powyrwane.

W grupie, która znalazła srebrne monety, oprócz Daniela Vogla byli: Magda Dąbrowska, Grzesiek Dąbrowski, Karolina Fabian, Agnieszka Iwaneczko, Kuba Kopiec, Ela Kulczycka, Karolina Kusior, Beata Proniak, Łukasz Ryaniak, Krzysiek Sybidło i Agnieszka Wróbel. Dzieci, jak to dzieci. Przygoda rozpalila ich wyobraźnię i zamarzył im się klub poszukiwaczy skarbów. Oczywiście znaleźniki chcieli zachować, więc złożyły sobie uroczystą przysięgę, że dochowają tajemnicę. Sekret został powierzony jedynie rodzicom. Ale oczywiście po kilku dniach sprawa się wydała. Wycho-wawczyni klasy VIIIb Irena Bojarska zorganizowała spotkanie z rodzicami, a ci ostatecznie zdecydowali o oddaniu znaleźnika do Muzeum Historycznego.



Uczniowie VII b – uśmiechnięci i dumni ze znaleziska

Najwięcej znaleziono monet polskich o nominalach 2, 5 i 10 złotych. W sumie 1320 złotych, co w okresie międzywojennym równało się rocznemu zarobkowi robotnika w sanockiej fabryce wagonów. Marek było 120 (nominały 1, 2 i 5), koron 50 (1 i 0,5) a między nimi znalazł się nawet jeden rubel. Niestety, nie udało nam się ustalić, jaką faktyczną wartość kwoty te miały przed stu laty. Były to monety powszechnego obiegu, więc ich wartość kolekcjonerska nie jest zbyt wysoka. Łącznie wyceniono je na około 2.700 złotych.

Bartosz Błażewicz

REKLAMY

REKLAMY

REKLAMY

REKLAMY

REKLAMY

REKLAMY

REKLAMY

BLACHY

DACHÓWKOPODOBNE I TRAPEZOWE SYSTEMY RYNNOWE SZWEDZKIEJ FIRMY

Lindab

- 16 KOLORÓW
- CIĘTE NA WYMIAR
- BEZPŁATNY TRANSPORT
- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU W PRZYSZŁYM ROKU

E E D
EKOLOGICZNY
EKONOMICZNY
D O M

38-500 SANOK ul. Kościuszki 31 p.17

(nad nową pocztą)

tel./fax 46-351-60 wew. 40, tel. kom. 090 230 567

Sadowa k/Warszawy
ul. Kolejowa 7
05-092 Łomianki
tel. (022) 751 88 90

LXII Sesja Rady Miasta Sanoka

23 października w sali herbowej odbyła się kolejna Sesja Rady Miasta. Poświęcona była przede wszystkim rozpatrzeniu wniosków Zarządu Miasta w sprawie zmiany budżetu miasta za rok 1997, opracowaniu projektu budżetu miasta na rok 1998 i rozpatrzeniu wniosku Burmistrza w sprawie zmiany uchwały dotyczącej zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie miasta.

Zmiana budżetu miasta na rok 1997 związana z rozdysponowaniem środków ze sprzedaży nieruchomości przy ulicy Okrzei (d. Polmozbyt) wzbudziła burzliwą dyskusję. Komisja Budownictwa i Infrastruktury Miejskiej w całości zapoiniowała projekt negatywnie i wniosła o jego ponowne rozpatrzenie. Radny Stanisław Czernek zauważył, że wpływy ze sprzedaży mienia komunalnego powinny być przeznaczane na inwestycje komunalne i protestował przeciwko „przejadaniu mienia”. Jednak jego wniosek poparty zaledwie czterema głosami.

Komisja Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego projekt zaakceptowała, natomiast Komisje Zdrowia i Ochrony Środowiska oraz Finansowo-Gospodarcza proponowały wprowadzenie jednej zmiany – przesunięcia 10 tys. z dotacji dla STS-u na dokończenie remontu oddziału dziecięcego w sanocim szpitalu. Komisja Oświaty, Kultury,

Sportu i Turystyki poszła jeszcze dalej zwiększając tę kwotę do 30 tys. złotych.

Radny Jerzy Robel z Komisji Rewizyjnej zwrócił uwagę na nieuwzględnienie w projekcie obywatelskiej komputeryzacji Urzędu.

– W projekcie nie ma o tym ani słowa, a przecież burmistrz zobowiązał się do tego.

Burmistrz Edward Olejko:

– Byłoby dobrze, gdyby cała kwota ze zbycia tej nieruchomości była przeznaczana na inwestycje. Istnieje jednak poważne obciążenie w postaci szeregu zadań o charakterze konsumpcyjnym, których nie sposób pominąć. Mamy cztery razy więcej zgłoszonych potrzeb niż środków, jakie możemy na nie przeznaczyć. Wniosek dotyczący komputeryzacji był rozpatrywany, lecz nie znalazł akceptacji z uwagi na ważniejsze cele.

W głosowaniu radni poparli wnio-

sek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki – cofnięto dotację dla STS-u i 30 tys. złotych zostało w całości przekazane na dokończenie remontu oddziału dziecięcego. Uchwała została podjęta 17 głosami za, przy 7 przeciwnych i 2 wstrzymujących się.

Do wniosku Zarządu Miasta w sprawie zmian budżetu miasta w roku 1997, związanych z dochodami własnymi szkół i dochodami za koncesje na sprzedaż alkoholu, poszczególne komisje nie wniosły żadnych zastrzeżeń. Jedyne radny Zygmunt Podkalicki zaproponował zmniejszenie kwoty w dziale Administracja państwowa i samorządowa o 50% i przeniesienie uzyskanych tą drogą środków do działu Ochrona zdrowia. Radni poparli ten wniosek i przesunęli 2024 zł zgodnie z propozycją. Uchwałę podjęto 23 głosami za, przy 4 wstrzymujących się.

W następnej kolejności rozpatrywany był wniosek Zarządu Miasta w sprawie uchwalenia wskazówek do opracowania projektu budżetu miasta na rok 1998. Ogólne założenia w większości spełniały oczekiwania poszczególnych komisji. Zgłoszone zostały tylko niewielkie zastrzeżenia. Dyskusję wywo-

łała propozycja podwyżki stawek opłaty parkingowej do wysokości, która będzie obowiązywać w strefie centralnej (– Dlaczego mamy się dostosowywać do strefy centralnej? Przecież parkingowi nic nowego nie oferują). Omawiano również podwyżkę opłaty targowej w wysokości wskaźnika inflacji za rok 1997 (– Czysze nie były podnoszone przez kilka lat. Ceny powinny się w jakiś sposób uśrednić, dlatego ten wniosek jest zasadny). Zwrócono także uwagę na brak pakietu spraw związanych z cenami i dotacją dla SPGK. Burmistrz poparł to stanowisko stwierdzając, że jest to sprawa do uzupełnienia na najbliższych sesjach. Po uwzględnieniu wszystkich zastrzeżeń uchwała została podjęta.

Rozpatrywane były również wnioski Zarządu Miasta w sprawie ustalenia granic gruntów przeznaczonych pod skoncentrowane budownictwo jednorodzinne przy ul. Warzywniej, sprzedaży działek budowlanych w formie przetargu położonych przy ul. Iwaskiewicza oraz sprzedaży w formie bezprzetargowej nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Lipińskiego. Komisje nie wniosły do nich zastrzeżeń i uchwały w tych sprawach zostały podjęte.

Burzliwą dyskusję wywołał natomiast wniosek burmistrza w sprawie zmiany uchwały dotyczącej zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie miasta. Propo-

stronomicznych zmniejszył ich odległość od placówek zastrzeżonych (m.in. szkół, przystanków, kościołów) z 50 do 25 m. Zachowanie dotychczasowego zapisu spowoduje likwidację co najmniej 4 takich lokali, co byłoby sprzeczne z turystycznymi aspiracjami Sanoka. Druga poprawka dotyczyła zmiany sposobu liczenia tej odległości. Miała być ona być mierzona nie „w linii prostej”, ale zgodnie z „najkrótszą drogą dojścia”. Ostatnia z propozycji dotyczyła zwiększenia liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu przyznanych Dąbrówce, kosztem dzielnicy Zatorze, gdzie z powodu braku zainteresowania handlujących nie wykorzystano jednej z koncesji.

Po przedstawieniu opinii poszczególnych komisji, radni uchwalili ostatecznie: „Określa się minimalną odległość punktu sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży na 50 m, a dla punktów sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży na 25 m, liczoną w linii prostej do wejścia zastrzeżonych placówek”. Postanowili również pozostawić dwa punkty sprzedaży alkoholu na Zatorzu.

Jako ostatni rozpatrywany był wniosek Pierwszego Podkarpackiego Interentu „Interlumen” o prawo używania herbu miasta Sanoka. Wnioskodawca uzyskał takie prawo, ale wyłącznie w celach promocyjnych.

(amic)

Sanockie Zapiski

Ukazał się właśnie siódmy numer „Sanockich Zapisków Numizmatycznych” wydawanych przez tutejsze koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. W spisie treści między innymi, prócz artykułów – Juliusza Męckiego „Pierwsie badacze monet Rusi Czerwonej” i „Wydarzenia w życiu Rudolfa Męckiego sprzed i po wybuchu I wojny światowej” oraz Stanisława Bulkiewicza „Papierowe bony miast polskich”, sporo regionalistów autorów „importowanych” i rodzimych. Sanoczanin Andrzej Romaniak pisze o tłokach pieczętnych w zbiorach sanockiego Muzeum Historycznego, których jest 122, a pochodzących z drugiej połowy XIX i XX wieku. Wśród ciekawszych autor wymienia tłok Cechu Wielkiego w Sanoku z pięknym trzonkiem – głową byka. Wśród tłoków wiele jest pieczęci samorządów wiejskich okolic Sanoka. Przedstawiają one często lwa wspartego o skałę (lew był herbem Rusi Halickiej), ale też nieraz plugi, grabie, cepy, sierpy, kosy, bronie, itp. Urząd Gromadzki Międzybrodzia umieścił dwie piękne ryby, a wolnomularz brat Karol Łepkowski z Zasławia dłonie w uścisku.

Edward Zając kontynuuje omawianie sanockich medali, tym razem skupiając się na podobiznach Grzegorza z Sanoka. Natomiast Jerzy Zieliński z Krakowa, autor wydanej ostatnio w Krośnie monografii tamtejszej pocztówki, opisuje wysiłek Adama Fastnacha na rzecz zewidencjonowania pocztówki sanockiej, której historię należy datować na rok 1898, choć sam Fastnacht w swoim czasie, dotarł najwcześniej do 1900 roku. Zarejestrował on w 1970 roku 268 pocztówek z 13 miejscowości powiatu, wydawanych przez 24 nakładców, choć dziś wiadomo, że było ich więcej. Jak pisze autor, jeden z sanockich kolekcjonerów posiada obecnie blisko 300 pocztówek z Sanoka, a ma to być 70 procent tego, co wydano w latach 1898-1944. Tak więc około 150 kart czeka na odkrycie. Nie trzeba dodawać, że śladem Adama Fastnacha, autor zachęca do opracowania historii sanockiej pocztówki. Omawiany numer „Zapisków” zamyka „Kalejdoskop wydarzeń” w życiu koła i sanockiego środowiska.

(mt)

Dyrektorzy nagrodzili

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią prezentujemy niżej nazwiska pedagogów, którzy z okazji Dnia Edukacji Narodowej otrzymali nagrody dyrektorów sanockich szkół średnich.

LO: Wiesława Józefczyk, Bogumiła Kobiela, Kazimiera Kopera, Bogumiła Krzywdzik, Andrzej Olejko, Ewelina Pacholska, Maria Pelechowicz, Kazimierz Rachwał, Krystyna Witwicka, Małgorzata Zarych.

LM: Elżbieta Cipora, Krystyna Górka, Ludmiła Humińska, Władysława Jasiak, Zofia Kociuba, Ewa Poźniak, Alfreda Sluszkiewicz.

II LO: Ewa Filip, Bogumiła Kenar, Tomasz Kulpiński, Ewa Lipelt, Joanna Podiak, Bożena Rybka, Alicja Skiba.

ZSB: Jan Domaradzki, Władysław Dudzik, Janina Hydzik, Elżbieta Irger, Andrzej Kielbasa, Janina Leosz, Małgorzata Lewek, Bożena Prodziewicz, Tadeusz Pelczarski.

ZSE: Joanna Banach, Aniela Dubiel, Renata Gromek, Anna Grządziel, Jerzy Grzyb, Ewa Iwaniuk, Jacek Kosztolowicz, Zofia Liput, Urszula Michalkiewicz, Halina Osenkowska, Barbara Reś, Mariola Ryś, Maria Topolewicz. ZSM: Joanna Adamiak, Wojciech Baraniewicz, Michał Bodziak, Jan Bożek,

Bogdan Buczek, Zygmunt Buczek, Marek Chimiak, Helena Dendura, Edmund Drobek, Andrzej Finder, Małgorzata Jakiela, Marian Kuzicki, Józef Lorenc, Ludwik Łaba, Ewa Łęcka, Małgorzata Michenko, Marta Niemiec, Jan Stanisławski, Jerzy Tarnawski, Maciej Zygar.

ZST: Mariusz Bąk, Ewa Dżoń, Krzysztof Futyma, Barbara Kenar, Jan Kowski, Jerzy Lubaw, Józef Lubecki, Jan Rocznik, Ewa Rogozińska-Podstawka, Wincenty Rysz, Danuta Sawczak, Maria Wania, Tadeusz Wolski, Jan Ziobro.

ZSZ: Aneta Adamska-Chomiszczak, Lucyna Biega, Lucyna Kowalczyk, Władysław Kowalczyk, Adam Rajski, Joanna Roszniowska, Krystyna Solopatycz, Mirosław Sworstw.

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY: Jolanta Ciepela, Teresa Czubska, Anna Dudzińska, Robert Dudek, Krystyna Nowak, Magdalena Pielech, Grażyna Wójcik.

Gratulujemy!

60 lat po maturze

Koleżeńskie spotkanie w Sanoku

Kraj lat dziecińczy! On zawsze zostanie Święty i czysty jak pierwsze kochanie, Nie zaburzony błędów przypomnieniem, Nie podkopany nadziei złudzeniem, Ani zmieniony wypadków strumieniem.

(A. Mickiewicz)

W tym duchu i nastroju przeżyli w dniach 18-19 października 1997 r. jubileusz 60-tej rocznicy egzaminu dojrzałości, nieliczni już absolwenci Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku, z maja 1937 roku, przybyli na ten zjazd, z różnych stron kraju.

W zjeździe udział wzięło dziewięciu kolegów: mgr Roman Bury z Warszawy, Augustyn Dębiec z Krosna, mgr Antoni Indyk z Krakowa, ks. Józef Kaczor z Bieca, mgr inż. Stanisław Kobiela z Sanoka, lek. wet. Kazimierz Kolanek z Ząbkowic Śl., Tadeusz Penkala z Sanoka, dr Kazimierz Rozmiłowski z Lublina, ks. inf. dr Stanisław Turkowski z Wrocławia. Nie mogli przybyć: prof. Marian Pankowski z Brukseli, ks. Zdzisław Peszkowski z Warszawy, mgr Andrzej Morawski z Krakowa, mgr Tadeusz Srogi z Wrocławia.

Zjazd rozpoczęła uroczysta, dziękczynna Msza Św. w Kościele Parafialnym Przemienienia Pańskiego, odprawiona przez księży St. Turkowskiego i J. Kaczora.

W czasie mszy wzruszające kazanie wygłosił ks. Turkowski, oddając hołd



pamięci zmarłych Kolegów oraz Rodziców i Profesorów – Wychowawców sanockiego Gimnazjum, którzy ponieśli trud wychowania tego pokolenia.

Następnie udano się na cmentarz, aby złożyć kwiaty, zapalić znicze na grobach, spoczywających tam Wychowawców i Kolegów, i odmówić modlitwę w Ich intencji.

Po spełnieniu tej powinności uczestnicy Zjazdu odjechali do Komańczy, do Pensjonatu S.S. Nazaretanek, aby tam wspominać wspólne szkolne lata, dać wyraz uczuciom związanym ze zjazdem oraz podyskutować, wymienić poglądy.

W czasie tych spotkań wspominalo kolegów, którzy polegli na frontach II Wojny Światowej, zamordowani zostali w obozach koncentracyjnych, zginęli w różnych okolicznościach w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej oraz zmarli w latach powojennych.

Mówiono również o kolegach, których losy i miejsce obecnego pobytu są niestety nieznanne.

Gdy dobiegał końca pobyt w miłej i ciepłej atmosferze, na tle przepięknego, jesiennego i kolorowego obrazu lasu bieszczadzkiego, uczestnicy spotkania jednogłośnie doszli do wniosku, że przebyty czas jest za krótki i niewyczerpane pozostały bagaże wspomnień i tematy koleżeńskich rozmów. Dla utrzymania więzi odnowionych obecnie więzów koleżeńskich i przyjaźni, postanowiono w latach następnych, urządzić spotkania każdego roku, przy czym termin następnego zjazdu ustalono na czerwiec 1998 r.

Po złożeniu Matce Przełożonej podziękowania za serdeczne i życzliwe przyjęcie i następnie pożegnaniu się – Zjazd zakończono.

Upamiętniać go będzie wspólna fotografia, przed budynkiem dawnego Gimnazjum, przy ul. J. III Sobieskiego, którą prezentujemy o góry.

Organizatorzy:

Tadeusz Penkala, Stanisław Kobiela, Kazimierz Rozmiłowski

Nie wszystko złoto...

Z galowego koncertu VIII Festiwalu im. A. Didura wyszłam z uczuciem rozczarowania i niedosytu. Podejrzewam, że pewna część sanockiej publiczności również, choć nie każdy przyzna się do tego głośno, w obawie, by nie być posądzonym o nieznajomość muzyki.

De facto, gala jaką nam zaproponowano, pomimo pięknego wykonania okazała się koncertem bardzo trudnym w odbiorze, którego nie był w stanie ożywić ani toast z „Triaviaty” śpiewany na koniec, ani wątpliwej jakości prowadzenie.

Ale po kolei:

Bas pana Gierlacha – sanoczanina, zabrzmiał istotnie wspaniale i cieszyć się należy, że nadal są artyści, którzy potrafią tak pięknie kontynuować sztukę swoich poprzedników.

Brawo Panie Robercie! Zrobił Pan furorę!

Szkoda tylko, że pański głos wciśnięto między utwory, których publiczność nie zna i nie zawsze rozumie...

Cudowna Leonora i wspaniała Azucena z sobotniego „Trubadura” zapewne jeszcze bardziej podbiłyby serca publiczności, gdyby wybrano dla nich repertuar bardziej melodyjny i pogodny, po którym i o bisy prosiłoby się łatwiej...

Chyba, że chodziło o to, aby tych bisów nie było...

A przecież cała ogromna literatura operowa zawiera tak wiele melodyjnych, porywających arii i scen chóralnych, że naprawdę można było, moim zdaniem, dokonać trafniejszego wyboru, w którym zabłysnąć mogły zarówno obie panie, jak i tenor i bas, a także chór.

Lecz siedząc na parterze Domu Kultury, z przykrością odnotowałam, że mimo nagłośnienia, zaledwie bardzo słabo mogłam słyszeć chór, który brzmiał tak pięknie w przedstawieniu „Trubadura” w sobotę wieczorem, mimo iż śpiewał zza kulis.

A brak słynnego „Va pensiero” z opery Nabucco w występie chóru w koncercie galowym, to była już prawdziwa klęska.

Na „Va pensiero” czekało wiele osób, były nawet takie, które tylko dla tego jednego utworu wykupiły bilet na koncert galowy.

Aż żal, że go nie było.

A może, po prostu zmiana dokonała się w ostatniej chwili? Wyraźnie przecież widać było jakieś pospieszne uzgodnienia między pierwszym skrzypkiem i dyrygentem tuż przed wykonaniem utworu...

„Va pensiero” zapowiedziano zresztą we wstępnej prezentacji utworów jakie miały być wykonane.

Czyżby to więc prowadzący niezbyt dokładnie znał program? Czy był jakiś inny powód? Bo błędów w prowadzeniu było więcej.

Pomijając już nieznajomość języków (Regina Coeli przetłumaczona jako królowa radości, La Forza Destine zaakcentowana na polski sposób), to na dodatek jeszcze z dnia na dzień uleciało z głowy nazwisko mezo sopranistki – głównej przeciw wykonawczyni koncertu...

Drobiazgi – rzekłby ktoś – a jednak psują wizerunek całości.

Ma rację pan Kaczyński w swoim „Kretowski” mówiąc, że sztuka operowa nie znosi niedoskonałości wykonania.

Niedoskonałości prezentacji w wersji koncertowej też.

A na widowni, w niewielkim Sanoku, obok tych, którym być może wszystko jedno co słyszą lub tych, których łatwo można rozbroić zgrabnie opowiedzianą anegdotą z życia artysty, są i tacy, dla których takie błędy są bardzo rażące i którym psują wyraźnie wszystkie dobre wrażenia z poprzednich dni.

Oby tylko nie weszło to na stałe do tradycji Festiwalu, bo wtedy, można się spodziewać, że jego popularność wśród spragnionych prawdziwej sztuki mieszkańców miasta zmaleje bardzo szybko.

A szkoda – mimo wszystko byłaby to niepowetowana dla Sanoka strata.

Z poważaniem

wielbicielka muzyki operowej
(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Roma zaćmiła Galę

Najbardziej interesującymi wieczorami VIII Festiwalu im. Adama Didura okazały się wieczory prowadzone przez Bogusława Kaczyńskiego dyrektora Teatru Muzycznego „Roma” z Warszawy. Publiczność przybyła na te przedstawienia nie zawiodła się. Wynikało to przede wszystkim z doboru repertuaru. I tak we wtorek miała miejsce parada gwiazd operetki, podczas której usłyszeć można było najslawniejsze motywy wielkich dzieł operowych i musicali. Zaś w środę obejrzeć można było „Ptasznika z Tyrolu” K. Zellera – przedstawienie niezwykle humorystyczne i łatwe w odbiorze dla przeciętnego widza. Drugim czynnikiem mającym ogromny wpływ na poziom owoych wieczorów była postać prowadzącego – dyrektora „Romy”. Sposób w jaki Bogusław Kaczyński prowadził przedstawienia: pełny profesjonalizm, doskonale wyczuwanie oczekiwań widzów spowodowało, że słowa „ulubieniec publiczności” w pe-

łni mu się należą. Nawet zasłona przeciwsloneczna (waga trzy gramy), która spadła z balkonu jednemu z fotografów powodując swym lukiem przerazenie wśród niektórych widzów, nie była w stanie popsuć nastroju.

Występy Teatru Muzycznego „Roma” przyciły całkowicie koncert galowy. Gala VIII Festiwalu im. Adama Didura nie stała niestety na wysokim poziomie, ani ze względu na prowadzenie, ani na repertuar. Pierwsza część koncertu znacznie słabsza od drugiej spowodowała, że niektórzy, nie czekając na dalszy ciąg, opuścili salę. Również pod adresem prowadzącego wieczór dyrektora Teatru Wielkiego z Poznania Sławomira Pietrasa można skierować kilka zarzutów jak np.: zbyt rzadkie pojawianie się na scenie, nieznajomość repertuaru wieczoru oraz wykonawców.

(ak)

Siedem lat IDEE

Miło nam poinformować, iż przedstawiciele „TS” uczestniczyli w uroczystościach z okazji siódmego urodziny Instytutu na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Odbyły się one 11 października w Warszawie.

O IDEE pisaliśmy już niejednokrotnie. Jest to niezależna polska fundacja, która powstała w 1991 roku w Warszawie. Kieruje nią do dziś jej założycielka – Irena Lasota. Głównym celem działań Instytutu jest rozwój społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych i niezależnej prasy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Działania te zaowocowały kilkoma udanymi programami pomocowymi realizowanymi w Polsce, na Białorusi i Ukrainie. Dzięki nim m.in. w 13 krajach powstały Centra Pluralizmu będące forum wymiany informacji, wiedzy i doświadczeń ludzi aktywnie działających na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego; uzyskano pomoc dla powracających do swej ojczyzny po 50 latach deportacji Tatarów Krymskich oraz lokalnych organizacji po-

zarządowych i niezależnej prasy w Polsce i na Białorusi.

W jednym z programów IDEE, przeznaczonym dla pragnących uniezależnić się gazet samorządowych, uczestniczył również „TS”. Przypominamy nieskromnie, że program ten – mający charakter konkursu – zakończył się naszym sukcesem, a napisany przez nas biznes plan okazał się najlepszym i uzyskał wysokie noty profesjonalnego jury.

Na urodzinowe spotkanie IDEE przybyli liczni goście i sympatycy fundacji oraz uczestnicy prowadzonych przez Instytut programów pomocowych, również z ościennych krajów. Było miło, ciepło, serdecznie i bardzo europejsko.

/jot/

Dzisiaj nieco rozważań o historii wspólczesnej a ściślej mówiąc najnowszej, wprowadzić nie związanej ściśle z Sanokiem, ale miejscowością integralnie – od wieków – połączoną z Ziemią Sanocką – Dobrą – wsią powstałą na prawie ruskim – znaną też pod nazwą – Dobra Szlachecka.

Dla ścisłości należy również dodać, iż do 1948 roku oprócz Dobrej Szlacheckiej istniała Dobra Rustykalna i obie swoją historią sięgają kilkusetletniej przeszłości.

A przeszłość ta – jak zresztą zobaczymy – jest odbiciem splecionych losów ludzi, społeczeństwa, państwa i narodu w jego długich i chwilami skomplikowanych dziejach, nie tylko dawnych, ale i najnowszych.

Związana z historią Ziemi Sanockiej, przechodziła Dobra jej koleje losu.

Kiedy Sanok w 1339 roku lokowany był na prawie magdeburskim, a następnie w latach 1341-1345 w ramach Rusi Czerwonej przyłączony do Królestwa Polskiego, Dobrej jeszcze nie było. Pojawiła się kilkadziesiąt lat później – o czym za chwilę – dzięki Władysławowi Jagiellie, bo ten władca ukochał Sanok i prawdopodobnie bardzo często tu przebywał, a nawet – jak pisał Jan Długosz – brał w Sanoku ślub z Elżbietą Pileką-Granowską, 2 maja 1417 roku.

Chcąc pisać o współczesnej Dobrej, trudno pomijać przeszłość. Ogarnijmy więc pokrótce jej historię, a zwłaszcza historię jej ludzi, bo oni są kanwą naszych rozważań.

Jak pisze Adam Fastnacht w swojej książce „Osadnictwo Ziemi Sanockiej”, Dobra położona na południe od Ulucza zawdzięczała swój początek przywilejowi Władysława Jagielly, który w 1402 roku nadał trzem braciom stryjecznym Juremu, Zankowi i Dymitrowi oraz innym nie wymienionym z imienia służkom z Ulucza, pole zwane Dobre. W zamian wyżej wymienieni mieli pewne powinności na rzecz zamku sanockiego, a w szczególności brać udział w wyprawach wojennych i pełnić służbę w liczbie „trzech jezdnych oraz trzech luczników”. Służkowie ci za-

tem zwani później Dobranami lub Dobrzańskimi, stanowili jeden z rodów, który zasiedlił tę miejscowość oraz niektóre okoliczne, łącznie z Sanokiem.

O jednym z nich – Dobrzańskim z Dobrej – wspomina „Księga cechu kuśnierskiego z lat 1554-1659”, mówiąc o niejakim Piotrze, który dał początek szeroko rozgałęzionemu rodowi Dobrzańskich w Sanoku, zajmujących krzesła starszych w zgromadzeniu nie tylko kuśnierzy, lecz także krawców, rzeźników i safianików.

Wracając jednak do początku historii rodu Dobrzańskich należy stwierdzić, iż ludzie ci opierając się na przywileju królewskim wyrobili sobie z czasem przynależność do stanu szlacheckiego – nacji ruskiej – jako szlachta zagrodowa, uważając się za niepodległą starościckiemu sądowni. Twierdzili oni, że znajdują się pod szczególną opieką króla i jemu tylko „chcieli zdawać rachunek ze swych czynności”.

Z dziejów Dobrej

Prowadziło to do ciągłych zatargów ze starostami. Ci zresztą skarżyli się, że Dobrzańscy nie dbają o wypełnienie ciężących na nich obowiązków, nie chcą służyć zamkowi, rozwozić pism, odbywać wypraw ze starostą. Tak pisał o mieszkańcach Dobrej W. Hejnosz w książce „Przeżytki dawnego ustroju na Rusi Halickiej”, dodając ponadto, „że sąsiedzi ustawicznie oskarżają Dobrzańskich o gwałty, kradzieże, podpalenia i zabójstwa – to prawdziwe „enfants terribles” całej okolicy”.

Dobra więc ukształtowała się jako wieś szlachecka na prawie ruskim, a obok niej powstała druga – Dobra Rustykalna. Nazwę tej ostatniej wymieniła lustracja z 1565 roku, informując, że zamieszkuje ją oprócz ziemian, „kmięcie, zagrodnicy i karczmarz”. Również źródła z XVII wieku

informowały o istnieniu tej wsi, która przetrwała – jak pisałem wcześniej – do roku 1948.

Szlachta dobrzańska korzystała ze swoich przywilejów podkreślając swoje szlachectwo niemal na każdym kroku. Zabiegano równocześnie o odnowienie dokumentu króla Władysława z 1402 roku, co zresztą w 1548 roku uczynił Zygmunt I. Jego syn zaś Zygmunt August wyjął Dobrą spod jurysdykcji starosty sanockiego, a w 1564 roku wydał przywilej dla Hieronima, Grzegorza, Jacka Dobrzańskich i innych dziedziców, mocą którego zamiast 3 luczników na wyprawę wojenną i 3 koni na służbę zamku sanockiego, winni dawać 5 konnych dobrze uzbrojonych na wyprawę wojenną.

Warto by jeszcze wspomnieć o zachowanych dokumentach lustracji Ziemi Sanockiej z 1565 roku, w której jest mowa o prawach szlacheckich Dobran. Oczywiście w Dobrej nie wszystkich zaliczano do szlachty, bo przecież o ile część istot-

nie potwierdziła swoje szlacheckie prawa, to jest zrozumiałe iż „nobilibus” nie dotyczyło chłopów, bo i tacy zamieszkiwali Dobrą.

Niemniej jednak, przez wieki ród Dobran rozrastał się i ze zrozumiałych względów wielu Dobrzańskich przyjmowało różnorodne przydomki, które z czasem stawały się nazwiskami m.in. Białas, Częstopian, Demkowicz, Dziurdzewicz, Hubal, Hnołusko, Stalony, Buczyński.

Stała się zatem Dobra małą ojczyzną Dobrzańskich, ale przecież mieszkali tu również inne rody, m.in. Popielów, Chudzikiewiczów, Czajkowskich, które przez lata dzieliły wspólny los.

W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej, aż do rozbioru Ziemia Sanocka a wraz z nią Dobra, wchodziła w skład województwa ruskiego i o jej mieszkańcach mówią zachowane akta. Wspomi-

na o nich również w swej książce „Prawem i lewem” W. Łoziński pisząc o wielu nieprawościach i gwałtach, jakie w XVII i XVIII wieku miały miejsce na tych terenach a jej niechlebnymi bohaterami byli również Dobrzanie.

W 1772 roku Dobra wraz z Ziemią Sanocką znalazła się pod panowaniem austriackim i została poddana władzy państwa absolutystycznego. Zaborca tępił objawy niesubordynacji podporządkowując sobie całe życie polityczne, administracyjne, społeczne i gospodarcze. W dobie policyjnego absolutyzmu Sanok stał się wprawdzie tzw. miastem cyrkularnym, ale samo miasto i teren przechodziły regres gospodarczy. W dawnych latach w życiu mieszkańców nie zachodziły większe zmiany, chociaż wydarzenia powstań narodowych niewątpliwie odbijały się również echem i na Dobrej. Wiesz tymczasem w drugiej połowie XIX wieku stała się własnością Ernestyny Hryniowskiej, Leiba Langsama i H. Cieszanowskiej. Przełom lat 1918/1919 przyniósł w życiu Ziemi Sanockiej znaczące zmiany. Oto kończyło się panowanie Habsburgów i zaczynały powstawać struktury państwa polskiego, które przyjmowały władzę. W powiecie sanockim społeczeństwo z entuzjazmem przyjmowało odzyskanie niepodległości mimo, iż nie było jednolite, ani pod względem narodowościowym ani religijnym. Społeczeństwo ruskie, jak nazywano ówczesnie Ukraińców, również domagało się zbudowania państwa ukraińskiego. Nie obeszło się zatem bez konfliktów tak w sanockim, jak i powiatach ościennych. Według relacji Tadeusza Czajkowskiego uzyskanej z przekazu rodzinnego, do walki doszło w sąsiednim Uluczu, gdzie oddział polski starł się z Ukraińcami w wyniku czego zginął jeden z Ukraińców z Dobrej Rustykalnej.

W latach późniejszych sytuacja narodowościowa unormowała się w całym powiecie, a stosunki do połowy lat trzydziestych, między Polakami i Ukraińcami były poprawne.

ciąg dalszy nastąpi...

Andrzej Brygidyn

O ludziach, akcjach i autobusach

Po mieście krąży plotka, iż Autosan przymierza się do zwolnienia znacznej grupy pracowników. Podawane pantoflową pocztą liczby oscylują między 1000 a 1500 osób. Czy w fabryce rzeczywiście planowana jest tak ogromna redukcja zatrudnienia?

– Nic podobnego – jednoznacznie dementuje pogłoskę prezes **Andrzej Krzanowski**. – *Przyjeliśmy na czas określony około 200 osób pod potrzeby produkcji IV kwartału. Ponieważ wiele z nich okazało się bardzo wartościowych, chcemy ich zostawić. Nie możemy jednak zwiększyć stanu zatrudnienia. Zaproponowaliśmy więc skorzystanie ze świadczeń przedemerytalnych tym, którzy nabyli do nich uprawnienia. Podkreślam, że jest to propozycja, a nie decyzja. Nie ma w tym żadnego podstęp, nie ma też próby wyrzucenia starych pracowników na bruk. Uważam, że jest to naturalny i humanitarny sposób odejścia z fabryki, który umożliwia wymianę kadry. Niczego nie narzucamy – każdy sam podejmuje decyzję w tym względzie.*

Dotychczas 60 osób wyraziło chęć odejścia z fabryki na zaproponowanych warunkach. Jeśli ich liczba przekroczy 100, każda z nich otrzyma świadczenie przedemerytalne w wysokości 160 procent zasiłku dla bezrobotnych. Jeśli będzie ich mniej, wysokość świadczenia wyniesie 120 procent zasiłku.

Ostatnie miesiące są dla załogi Autosanu okresem wyjątkowej pracy. W IV kwartale wyprodukuje się tu więcej autobusów niż w poprzednich dziewięciu miesiącach razem wziętych. Produkcję niemal w całości przeznaczono na eksport. Dobre wyniki produkcyjne pozwoliły spółce wyjść z finansowego dołka, w jakim znajdowała się przez prawie trzy kwartały. Umożliwiły też wypłacenie załozce premii, których od począt-

ku roku była pozbawiona.

Dość pesymistycznie przedstawiają się natomiast prognozy na nieco dalszą przyszłość. Ze wstępnych szacunków wynika, że już w przyszłym roku Autosan musi się liczyć z drastycznym spadkiem produkcji. Przewiduje się, iż główny odbiorca wytwarzanych w Sanoku autobusów czyli PKS-y złożą zamówienia o około 50 procent mniejsze niż w tym roku. Wynika to z coraz większego ubóstwa państwowych przedsiębiorstw komunikacyjnych, które nie mają pieniędzy na wymianę taboru i zakup nowych pojazdów. Prywatyzacja tego sektora usług nadal pozostaje w sferze marzeń. Nie opracowano dotąd nawet koncepcji, a na samo wdrożenie potrzeba 2-3 lat.

W związku z mizérią na rynku krajowym, Autosan będzie musiał szukać zbytu gdzie indziej. W grę wchodzi wschodnia i południowa Europa. Na Zachód nie ma raczej szans i to bynajmniej nie dlatego, że produkty sanockiej spółki odbiegają od standardów zachodnioeuropejskich. „Cezar” czy „lider” z powodzeniem się w nich mieszczą, bijąc za to swych konkurentów ceną. Rządy krajów zachodnich prowadzą jednak politykę znacznych obstrzeżeń przy zakupach z importu, co skutecznie zniechęca obcych producentów do wejścia na ich rynki. Znakomicie chroni tym samym rodzimych wytwórców. Nie znalazł się dotąd mądry, który odpowiedziałby na pytanie, dlaczego w Polsce dzieje się inaczej i w czym inte-

resie leży tak prowadzona polityka.

Szukanie nowych rynków zbytu przy tak dużej konkurencji nie jest rzeczą prostą. Tegoroczny eksport Autosanu stanowi około 35 procent całej produkcji. Wynik ten można określić jako dobry. W kontekście tak pesymistycznych prognoz, trzeba go będzie jednak znacznie poprawić. Wypełniony zaledwie w części portfel zamówień wśród pracowników. Dziś trudno jeszcze określić poziom przyszłorocznej redukcji zatrudnienia. Coraz bardziej realne stają się jednak obawy, że będzie ona dość znaczna.

Spory niepokój budzą też ostatnie decyzje poprzedniego rządu. Ministerstwo Skarbu pozytywnie ustosunkowało się do wniosku Sobiesław Zasada Centrum SA o wyrażenie zgody na bezprzetargową sprzedaż akcji Autosanu, znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa. Zważywszy, że 15 procent akcji przysługuje załodze (ich wydawanie rozpocznie się w listopadzie), a 5 stanowi fundusz reprzytaczający, Centrum może objąć dodatkowo około 6 procent akcji sanockiej spółki. Co to oznacza? Po pierwsze: Zasada stanie się właścicielem ponad 80-procentowego pakietu akcji Autosanu (ma również prawo do zakupu tzw. resztek czyli tych akcji,

których nie obejmie załoga w ramach przyznanej jej puli). Pakiet ten daje ogromną władzę, łącznie z możliwością dokonywania zmian w statucie spółki. Po drugie: wraz z pozbyciem się akcji Skarb Państwa straci prawo do zagwarantowanej ugodą bankową tzw. złotej akcji. Zabraniała ona właścicielowi zmiany profilu produkcji, zastawienia bądź likwidacji spółki. Po trzecie: z rady nadzorczej Autosanu zniknie przedstawiciel Skarbu Państwa, którego obecność stanowiła instytucjonalną formę ochrony załogi.

Sanocka spółka nie jest jedyną, której akcje chce nabyć bez przetargu Sobiesław Zasada Centrum SA. W podobny sposób zamierza ono kupić udziały posiadane przez Skarb Państwa w starachowickim Starze oraz Fabryce Przekładni Samochodowych w Tczewie, w których również posiada pakiety większościowe. We wszystkich trzech przypadkach opinia wydana przez Ministerstwo Skarbu była pozytywna i została równie pozytywnie przyjęta przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Mimo to budzi sporo wątpliwości. Dlaczego Skarb Państwa chce sprzedać posiadane przez siebie akcje inwestorowi, zamiast nakłaniać go do inwestowania w spółki, co podniosłoby również wartość udziałów posiadanych przez tenże skarb, a w przyszłości pozwoliło korzystniej je sprzedać? Dziś jest to niekorzystne i dla spółki i dla Skarbu Państwa. Dlaczego sprzedaje je po cichu, odstępując od publicznego przetargu, i to na pięć minut przed ustąpieniem rządu? Komu tak bardzo się spieszy i z jakiego powodu?

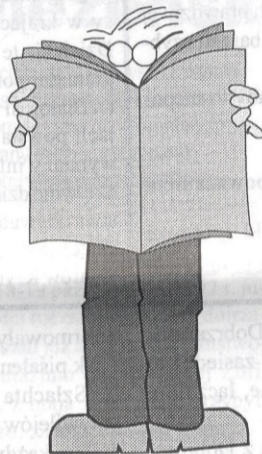
Najgorętszym orędownikiem pomysłu okazał się jeden z wiceministrów,

który dwa tygodnie przed wydaniem wniosku o bezprzetargową sprzedaż akcji dla Centrum został reprezentantem Skarbu Państwa w radzie nadzorczej starachowickiego Starza. Sprzeciwił mu się natomiast zdecydowanie minister gospodarki Wiesław Kaczmarek. Pomysł skrytykował również Andrzej Sadowski – wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha. Jego zdaniem, desygnowanie wiceministra skarbu do rady nadzorczej spółki, której akcje potem sprzedaje, jest złamaniem wszelkich norm i obyczajów. – *W Unii Europejskiej takie posunięcie oznaczałoby śmierć cywilną. Tego typu działanie musi wzbudzać podejrzenia co do rzetelności sprzedaży. (...) Zgadzam się, że niepotrzebne może okazać się przeprowadzenie kosztownego przetargu. Takie procedury wprowadzono jednak po to, aby wyeliminować podejrzenia, że transakcje mają inny wymiar. To jest koszt ponoszony przez ustabilizowaną demokrację, by wyeliminować podejrzenia o korupcję.* (Rzeczp. 10.10.97).

O Zasadzie i jego Centrum głośno ostatnio w mediach. Dziennikarze nie bardzo dają wiarę w składane przez reprezentujących go przedstawicieli zapewnienia o uzdrawianiu polskiej motoryzacji. Podobnie jak i wielomilionowych inwestycjach poczynionych w spółkach, których jest właścicielem. Nie tylko zresztą dziennikarze.

Coraz głośniejszemu słyca, jakoby po kilku latach małżeństwa Sobiesław Zasada zamierzał wziąć rozwód z Mercedesem. Podobno z braku konsumpcji związku. Cóż, Wanda okazała się przeznaczenia i to bez skośnookiego miłośnika w odwodzie...

Joanna Kozimor



Przygotowując jubileusz 50-lecia biblioteki wertowałaś dokumenty, miałaś okazję poznać sylwetki ludzi, przypomnienia zdarzeń – jakie refleksje się nasuwają?

Zwraca uwagę ogromne oddanie ludzi, którzy organizowali bibliotekę miejską i sieć bibliotek gminnych w terenie. Materialne warunki były nieporównywalnie gorsze od obecnych, ale serca były gorące. Pod koniec lat 40 – pamiętajmy, że biblioteka ruszyła w 1947 roku – i czas i warunki były pionierskie. Niezależnie od instytucji rządzących i władzy, która starała się upiec własną pieczeń propagandową, bibliotekarki – bo najczęściej były to kobiety – kierowały się misją niesienia oświaty do wsi nieraz dosłownie odciętych od świata, zasypanych śniegiem. Czyniły to w dodatku bez środków materialnych, wyposażenia, transportu itp. Nawet w samym Sanoku – jak pisze w kronice pierwsza kierowniczka Zofia Walciszewska – „Lokal był ciasny, zimny, bez mebli, z prowizorycznymi półkami.”

Tak, istotnie trudno porównywać dwa tak odległe światy, zwłaszcza po rewolucji technicznej, która przebiega na naszych oczach.

Oczywiście, gdyż obecnie zmieniła się rola biblioteki. Główny kiedyś akcent oświatowy przesuwa się w stronę budowy sprawnego warsztatu informacyjnego, mamy bowiem do czynienia ze społeczeństwem informacyjnym. Dziś ludzi nie trzeba kierować, ale umożliwiać im wybór. Właściwie działająca biblioteka zachowuje dwie funkcje: zaspokojenie oczekiwań czytelnika i wypełnienie mu czasu wolnego odpowiednią lekturą oraz edukacyjno-informacyjną, gdyż biblioteka jest instytucją, do której każdy ma prawo przyjść i uzyskać informacje na każdy temat. Ma ona

służyć czytelnikowi podręcznikiem, informatorem słowem, umożliwić dostęp do źródła informacji.

W jakim stopniu sanocka placówka jest do pełnienia tych funkcji przygotowana?

Początkowy etap komputeryzacji zbiorów mamy za sobą, od ubiegłego roku wszystkie nowości znajdują się w bazie danych, skąd będą wypożyczane elektronicznie przez zastosowanie czytników kodów paskowych. A do tej pory czytelnia będąca podstawowym zbiorem informacji dysponuje rozbudowanym systemem kartotek i katalogów, gdzie są systematycznie rozpisy-

roku średnio dziennie odwiedzało czytelnię 48 osób, które skorzystały jej zbiorów, rocznie było to 13.800 osób, wśród nich prawie 2000 to studenci. I ten trend rośnie wraz ze wzrostem liczby studentów zaocznych. W stosunku do tych studentów biblioteka miejska przejęła rolę odległych od Sanoka

Zawsze pasjonowałam się książką

z Dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku
Leszkiem Puchałą rozmawia Maria Boczar

wane książki i czasopisma przez bibliotekę zakupywane. Kartoteki są w sposób elastyczny zgodnie z zapotrzebowaniem rozwijane. Przygotowujemy również zestawy podstawowej literatury w oparciu, o które można samodzielnie pracować. Wychodzimy w ten sposób naprzeciw szkołom, które coraz częściej stawiają przed uczniami zadania samodzielne np. przygotowanie referatu, artykułu czy innej tego typu pracy.

Zapotrzebowanie na takie usługi zapewne będzie jeszcze wzrastać w miarę rozpowszechniania się nauczania pozainstytucjonalnego.

Dowody na to są w naszej dokumentacji. Nadmienię tylko, że w 1996

bibliotek uczelnianych. Przypomnieć też należy że w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych możemy sprostować książkę czy odczytać artykuł z każdej biblioteki krajowej.

Zatem opracowanie zbiorów, udostępnianie, wypożyczanie to Wasza codzienność a mnie pobrzmiewa w pamięci taki „nakaz” filaretów, którzy w swej pieśni śpiewali „W ksiąg greckich, rzymskich steki włazłeś nie żebyś gnil, byś bawił się jak Greki...”

I stwarzamy okazję do zabawy intelektualnej, skierowanej do czytelnika najmłodszego i młodzieżowego. Dorosłych zaś zapraszamy na spotkania dyskusyjne i wieczory autorskie...

ważnych lokalnych działań kulturalnych.

To chyba właściwie pełniona funkcja instytucji publicznej.

Ale to jeszcze nie wszystko, paracie się wszakże i edytorstwem.

Uruchomiłmy i chcemy kontynuować serię zwaną Biblioteką Sanocką, w której ukazały się dwa zeszyty autorstwa Edwarda Zajęca. Pierwszy dokumentujący czas odzyskania niepodległości przez nasze miasto w 1918 roku, drugi będący monografią sanockiej parafii Przemienienia Pańskiego. W dalszej kolejności chcemy wydać „Informator o współczesnych sanockich instytucjach” przygotowany przez Franciszka Oberca.

Jak widać coraz szersze i bogatsze jest spectrum Waszej działalności. Czy wynika to z Twojego poglądu na rolę biblioteki w dzisiejszym, sporym mieście o ambicjach kulturalnych?

Tak, bo zważywszy na liczbę osób korzystających z naszych usług jest to najbardziej dostępną, najczęściej wykorzystywaną instytucją publiczną i najtańszą bo bezpłatną. Cyfry mówią same za siebie – mamy zapisanych 9 700 czytelników (a rejestracja jest co roku odnawiana) – zatem niemal co czwarty mieszkaniec miasta ma z nią osobisty kontakt. Chcielibyśmy tej rzeszy przedstawić ofertę zgodną z oczekiwaniami – czyli nowości, i to szeroko rozumiane. Nie tylko z literatury pięknej, ale z dziedziny nauki, techniki, ekonomii, prawa, zarządzania.

Jednakże nasze chęci są ograniczone nazbyt skromnymi środkami – w ub. roku było to niespełna 30.000 zł, za które udało się zakupić 2 700 książek. Jeśli dołożymy do tego ok. 600 woluminów darów to otrzymamy 3 300 nowych pozycji. Cyfra ta może się wydawać wysoka, ale gdy weźmiemy pod uwagę liczbę czytelników – jest to niewiele. Dla porównania średnia zakupu nowości w miastach województwa króśnieńskiego wyniosła 10,2 na 100 mieszkańców, a u nas ...6,7 woluminu.

Mówimy o danych z roku ubiegłego, a jak te liczby przedstawiają się obecnie w roku jubileuszowy?

Po trzech kwartałach jest jeszcze gorzej. Na zakup nowości mogliśmy przeznaczyć 17.000 zł, co prawda mamy obiecane dodatkowo 23.000, ale otrzymamy je w najlepszym przypadku w połowie listopada. Nie będziemy mieć problemu z wydaniem tych pieniędzy, ale lepiej byłoby dokonywać zakupów rytmicznie.

SOLYMAR

nekropolia polskich lotników

Cmentarze Polski i Europy wypełnione są mogiłami polskich lotników z okresu ostatniej wojny. Rzędy łopat śmigieł lub zwykłe nagrobki nawiązują do tragicznych nieraz historii z okresu II wojny światowej. Mapa Europy to w pewnym sensie „polska mapa” i nekropole z polskimi nazwiskami z dywizjonów Polish Air Force znajdują się prócz Anglii, w Norwegii, Danii, Holandii, Francji, Niemczech, Serbii, Włoszech oraz na Węgrzech.

Wiele lat temu w „Skrzydlatej Polsce” przeczytałem artykuł o cmentarzu pod Budapesztem, gdzie leżą polscy lotnicy. Kilkakrotnie wraz z rodziną przebywałem na Węgrzech, ale jak dotąd trasy naszych wojaży nie prowadziły przez Solymar. Dopiero w tym roku skierowaliśmy tam nasze kroki.

Sama miejscowość, w której znajduje się cmentarz usytuowana jest na przedmieściach Budapesztu, przy drodze do Esztergom, oddalona 15 km od centrum. Można tam trafić jadąc bezpośrednio z Budapesztu, przez most Arpada, na którym skręcamy w lewo i po 15 km po lewej stronie przy drodze widzimy bardzo zadbane cmentarz. Ewentualnie można wybrać drugi sposób, tj. drogę przez starożytne Aquincum, piękne i malownicze Szentendre, średniowieczną stolicę Węgier w Wyszegradzie, czy też wspaniałe Esztergom. My właśnie wybraliśmy tę drogę i po zwiedzeniu tamtejszej bazyliki ruszyliśmy do Solymaru. Cmentarz znaleźć można bardzo łatwo, położony jest przy skrzyżowaniu. Zatrzymaliśmy się przy parkingu znajdującym się przy bramie z napisem w języku angielskim: British War Cemetery. Wchodzimy na teren cmentarza. Na pierwszy rzut oka nekropolia wygląda na bardzo zadbaną; przy bramie, w rogu cmentarza znajduje się tablica informująca, iż pochowano

tu: 128 Brytyjczyków, 6 Kanadyjczyków, 13 Australijczyków, Francuza i 37 Polaków. W tym szerokim gronie obywateli Commonwealth'u odcina się 37 polskich nazwisk i nagrobki o innym kształcie. Jest to cmentarz lotników z 205 Grupy, którzy polegli na terenie Węgier niosąc z włoskich baz lotniczych pomoc podziemi w Francji a także Polsce w czasie powstania warszawskiego w roku 1944.

Architektem cmentarza jest Alan Stewart. Tablicę wzbogaca mapa środkowej Europy z zaznaczonymi trasami lotów z Włoch nad kraje okupowanej Europy. Obok bramy znajduje się też księga pamiątkowa gdzie wpisać się może każdy turysta. Jest w niej sporo polskich nazwisk. Zwiedzanie zaczynamy w zupełnej ciszy przy akompaniamencie wiatru. Już na pierwszy rzut oka polskie nagrobki wyróżniają się innymi formami i wyrzeźbionymi białymi orłami.

Podchodzimy do pierwszej kwatery – dwa polskie nagrobki. Historia tej załogi była następująca: w nocy z 1 na 2 sierpnia 1944r. polski „Halifax” JP-283 G z 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych z załogą chor. Kazimierza Wolskiego powracał z udanej akcji zrzutowej nad placówką „San” k. Skiemievic. Nad Węgrami, obok miasta Szentesz ok. godz. 2.30 został zaatakowany i zestrzelony. W płomieniach runął na ziemię, we wraku zginęli dwaj lotnicy, którzy nie zdążyli wyskoczyć na spadochronach. Byli to: chor. Jan Lewandowski i sierż. Paweł Szejnowski. Oni to spoczywają w Solymar. Reszta załogi po skoku dostała się do niemieckiej niewoli.

W niedalekiej odległości znajduje się kolejna kwatery z polskimi nazwiskami. Ci lotnicy również nie powrócili szczęśliwie do bazy w Campo Cassale k. Brindisi. W kwaterze tej spoczywa cała załoga st. sierż. Jana Radwan-Kuźelewskiego.

W nocy z 26 na 27 sierpnia 1944 r. załoga „Halifaksa” JD-362 „E” wystartowała z Włoch do lotu ze zrzutem dla warszawskich powstańców. Samolot został zestrzelony nad południowymi Węgrami koło miasta Baja. Wszyscy lotnicy polegli i zostali pochowani w Solymar. Oprócz st. sierż.



Kwaterna załogi P/O Zbigniewa Kozłowskiego z „Halifaksa” JP-288 „G”

Jana Radwana-Kuźelewskiego spoczywają tu: por. Kazimierz Sorówka, ppor. Stefan Kleniewski, sierż. Karol Wałaszek, sierż. Leon Witkowski, sierż. Tadeusz Ogrodnik i sierż. Edward Jodis.

Znow kilka metrów i znów polska kwatery z załogą kolejnego „Halifaksa”. Nocą z 26 na 27 sierpnia 1944 r. z Włoch w kierunku Warszawy leci kolejna załoga z białoczerwona szachownicą. Nad Węgrami „Halifax” JN-895 „B” z 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych zostaje zestrzelony i o godz. 21.30 eksploduje w okolicy Lajo-

smizse obok Budapesztu. W potwornym wybuchu, który rozrywa „Halifaksa” ginie cała załoga w składzie: st. sierż. Józef Wroch, sierż. Jan Kantowski, sierż. Włodzimierz Augustyn, sierż. Ludwik Wantulok, sierż. Alfred Szmigielski, sierż. Bronisław Kłosowski, sierż. Rudolf Majewski. Groby ich wszystkich znajdują się w Solymar.

Obok znajduje się kolejna polska kwatery – tym razem data z września 1944 r. ale typ samolotu ten sam – „Halifax”. W nocy z 1 na 2 września 1944 r. załoga „Halifaksa” JP-180 „A” z 1586 Eskadry po starcie wzięła kurs na Warszawę. Załoga miała dokonać zrzutu na placówkę o nieznanym na-

du gdzie widać wyraźnie kolejne polskie nagrobki. Cel lotu nocą z 10 na 11 września 1944 r., kolejnego „Halifaksa” z Campo Cassale JP-288 „G” z polskiej Eskadry był identyczny jak innych załóg – walcząca już drugi miesiąc powstania Warszawa. Do 1946 r. losy tej załogi były nieznane, a w dzienniku lotów 1586 Eskadry znajdował się napis: „Missing in action” (zginęli w akcji). W 1946 r. miejscowa ludność znalazła wrak „Halifaksa” na północno-zachód od Budapesztu w Gerecse. Na mundurach lotników były napisy „Poland”. Znalaziono też dokumenty osobiste. Po ekshumacji pochowano ich w Solymar. A byli to: st. sierż. Włodzimierz Sergiusz Fedziński, ppor. Zbigniew Kozłowski, ppor. Tadeusz Lach, sierż. Witold Paździor, sierż. Stanisław Mucha, sierż. Bolesław Podsiady.

Dzień chylił się ku końcowi, ostatnie promienie zachodzącego słońca oświetlają niezliczone rzędy mogił, którymi podobno mierzy się wolność. Musimy już jechać, jednak to miejsce wryło się głęboko w nasze serca. Z należnym mu szacunkiem cofamy się do wyjścia.

Po drodze mijamy jeszcze jedną polską kwatery. Tym razem to załoga „Liberatora”, KH-101 „R”, która w drodze do Warszawy została zestrzelona w nocy 13 na 14 września 1944r. w rejonie miasta Madarasz przy granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Na cmentarz w Solymar po ekshumacji przeniesiono: ppor. Edmunda Rygla, st. sierż. Bernarda Webera, por. Lucjana Woytanowicza, chor. Edwarda Weinza, sierż. Edmunda Zielińskiego, chor. Romana Sikorskiego, por. Bolesława Wawrzaka. Gdy wychodzimy z cmentarza za nami zostają kwatery załóg pechowych „Halifaksów” i jednego „Liberatora” a w uszach brzmia słowa z żołnierskiego choratu – „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie” i obraz bazy w Campo Cassale widzianej wiosną 1997 r.

Andrzej Olejko

Fotografie: Magdalena Olejko

Informacje pochodzą z pracy K. Bienieckiego „Lotnicze wsparcie Armii Krajowej”

A ile kosztuje utrzymanie biblioteki, jej funkcjonowanie?

Utrzymanie biblioteki wraz z filiami kosztowało budżet miasta 346.000 zł (dla porównania Biblioteka Miejska w Jasle dysponuje budżetem o 100.000 zł większym). Po znacznym ograniczeniu w 1992 roku zatrudnienia w placówce macierzystej i 4 filiach obecnie pracuje 19 osób. Biblioteka pracuje przez 6 dni w tygodniu, w systemie dwuzmianowym i koszty osobowe pozostają w niższej proporcji niż w innych porównywanych z Sanokiem miastach. Ambicją pracowników jest obsłużyć prawie 10 000 czytelników-przeciętnie codziennie z wypożyczalni korzystają 102 osoby. A dodać do tego trzeba także tu prowadzone częste lekcje biblioteczne będące pierwszym szczeblem profesjonalnego przygotowania do korzystania z bibliotek uniwersyteckich.

Sądźmy, że nasze oczekiwania materialne są adekwatne do roli, jaką biblioteka powinna spełniać w Sanoku. Liczymy na to, że słowa wypowiedziane na uroczystej sesji poświęconej 50-leciu Miejskiej Biblioteki Publicznej i kulturze, że „nakłady na kulturę są trudną do przecenienia inwestycją” znajdą odbicie w przyszłorocznym budżecie, czego byśmy sobie i mieszkańcom Sanoka gorąco życzyli.

Czytelnicy znają Cię z oficjalnej strony, współpracownicy jako spokojnego i chyba łagodnego chociaż wymagającego szefa. Podziel się z nami swoimi zainteresowaniami, pasjami...

Od zawsze pasjonowałem się książką, była ona dla mnie codzienną strawą duchową. I chociaż są okresy w życiu człowieka, kiedy mniej czasu może poświęcić na czytanie – to niezaprzeczalny jest pozytyw-

ny wpływ słowa pisanego na formowanie w nas tego, co najwartościowsze.

Zostawszy szefem MBP w Sanoku musiałem wykonać przykrą i niewdzięczną pracę – ograniczenia pewnego komfortu w jakim biblioteka działała – z czystym sumieniem, że pozostała baza będzie wystarczająca w stosunku nie do potrzeb, ale możliwości finansowych miasta. Po wykonaniu tej „czarnej” roboty nadal pozostaje mi do spełnienia druga ważniejsza przecież część misji – jaką jest dla mnie zapewnienie bibliotecze odpowiedniej stabilizacji organizacyjnej i finansowej. Myślę, że jestem to winien sanockim Bibliotekarzom i Czytelnikom oczekującym lepszej oferty. Uważam, że w życiu publicznym winniśmy być ludźmi sumienia. Dlatego coś zawsze powstrzymywało mnie przed „wyrwyaniem” z budżetu pieniędzy na partykularne cele własnej instytucji. Tak się złożyło, że akurat rok jubileuszu biblioteki jest dla mnie rokiem gorzycy... Chociaż nie do końca. Po przeczytaniu życzeń jubileuszowych od Mojego Przyjaciela, Wiesława Banacha, dyrektora Muzeum Historycznego, który w liście gratulacyjnym z okazji jubileuszu przekazał nam takie słowa – „Każdy, dla którego książka jest ważnym elementem życia, pomocą naukową, przyjemnością rozszerzającą horyzonty i dostarczającą nieskończonej wręcz skali przeżyć docenia trud pracy bibliotekarza (...) Książka w kulturze chrześcijańskiej jest symbolem Ducha Świętego. Niech więc Duch Święty patronuje Waszej pracy, niech pomaga w pomnażaniu dobra poprzez słowo, niech także uwrażliwia na Wasze problemy tych, od których zależy finansie potrzebne do wypełniania powierzonych zadań.” – trudno nie mieć nadziei.

Leszek Puchała (rocznik 1961) – z Kongresówki, przycięty przez Królewskie Wolne Miasto Sanok w roku 1987, absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego; historyk, archiwista i nauczyciel. Przyżeniony do Galicji przez rzeszowiankę Oleńkę z d. Szafirską; ojciec Madzi (13 lat), Krzysia (12) i sanoczanki Marysi (1,5 roku). Radny Rady Miasta w latach 1990-94; dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej od 1992 roku, wydawca i redaktor naczelny „TS” w latach 1993-96; społecznie doradca rodzinny, przewodniczący Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii NSPJ na Posadzku.

Zainteresowania: wierny pasjom historycznym, choć przegrywają one ostatnio z bezkonkurencyjną Marysią.

W ubiegły piątek w „Zasaniu” odbył się koncert węgierskiej grupy TROTTEL. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Stokrotka”. Muzykę Węgrów można scharakteryzować jako jazz-core, jednakże określenie to nie w pełni oddaje twórczość zespołu. W ich muzyce po- brzmiewa nie tylko awangarda spod znaku grupy THE EX, lecz również ostre rockowe granie a’la PRIMUS. Częste zmiany rytmu i tempa, to znaki firmowe Trotтеля. Choć taka muzyka nie jest najprostsza w odbiorze, profesjonalizm wykonania wzbudził powszechny aplauz i uznanie sanockiej publiczności. Utwory zagrane przez Węgrów pochodziły przede wszystkim z materiału, który ukazać się powinien w listopadzie. W porównaniu z ostatnim wydawnictwem grupy Trottel pt. „The Stolen Garden”, nowsze kompozycje są bardziej rozbudowane i więcej w nich czadu. Koncert przebiegał w bardzo dobrej atmosferze, pozytywne wrażenie puło jedynie nie najlepsze nagłośnienie.

Po koncercie zadaliśmy kilka pytań basiście grupy Tamasowi:
– **Jak przebiega Wasza trasa?**
– Trasa po Polsce potrwa 5 dni. Graliśmy już w Gorlicach i Krośnie. Klimat i organizacja koncertów były bardzo dobre. Jedynie do nagłośnienia dzisiejszego koncertu można mieć zastrzeżenia. Momentami panował chaos.
– **Gracie muzykę bardzo skomplikowaną. Z jakim wobec tego spotykacie się odbiorcem?**
– Na nasze koncerty przychodzi bardzo zróżnicowana publiczność. Tam, gdzie ludzie słuchają różnej muzyki – nie tylko rocka – gra się łatwiej. Szybciej z taką publicznością można nawiązać kontakt. W Polsce pod tym względem jest bardzo dobrze. Ludzie mają szacunek dla prezentowanego przez nas typu muzyki. Graliśmy już kiedyś w tych okolicach. Jakież 7 lat temu. podczas

TROTTEL w „Zasaniu”

TROTTEL w „Zasaniu”

Wybuchowa mieszanka z Węgrów

naszej pierwszej trasy po Polsce – do dziś miło ją wspominamy – wystąpiliśmy w Rzeszowie.

– **Co Was inspiruje do takiego grania?**

– To bardzo trudne pytanie... Wszystko może być inspiracją, chociażby kraj, który w danym momencie odwiedzamy – Polska, Chorwacja. Inspirować nas mogą inne grupy, pogoda, wódka, etc.

– **Podczas koncertu zagralscie utwory, które znajdują się na Waszym najnowszym wydawnictwie, zabrakło natomiast starszych numerów. Czy to planowe działanie?**

– Taki mamy program. Zagraliśmy tylko dwie stare piosenki, by nie powielać formuły innych grup, które na początek serwują popularne kawałki, by

potem zaprezentować te mniej znane. Wszystkie ruchy na scenie mamy zaplanowane.

– **Prowadzisz jedyną na Węgrzech niezależną wydawnictwo płytową TROTTEL RECORDS. Dlaczego zdecydował się na jej powołanie?**

– Nasza współpraca z firmami płytowymi nie układała się najlepiej. Było to spowodowane przede wszystkim różdżem graney prez nas muzyki. Najczęściej okazywała się zbyt skomplikowana i nie przystająca do ogólnego wizerunku firmy. Dlatego też powołaliśmy do życia Trottel Rec. – wytwórnię, która wydaje głównie węgierskie grupy. Choć nie tylko.

Rozmawiał: Artur Kruczkiewicz



Muzyka grupy Trottel z Budapesztu zachwyca sanocką publiczność

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie własnościowe 62,7 m², tel. 463-70-13 (po 20.00).
- Mieszkanie 48,22 m² ul. Daszyńskiego oraz pawilon handlowy ok. 20 m², tel. 463-04-73.
- Lokal 67 m² na działalność gospodarczą, Sanok ul. Zamkowa 3 – lub wydzierżawię, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Mieszkanie własnościowe 34 m² (II p.), wiad. ul. Cegielniana 16/18 (po 16.00).
- Pilnie – mieszkanie własnościowe 57 m² w centrum Sanoka ul. Daszyńskiego 2/16, tel. 463-33-01.
- W całości lub w części zabudowania, działki budowlane, jesiony, dwie maszyny młyńskie w Strachocinie koło Sanoka, tel. 462-63-67.
- Mieszkanie własnościowe 25 m² (IV p. loggia), tel. grzecz. 463-34-82 (od 18.00-19.00).
- Działkę 3,3 a (ogród działkowy Nafty – za szpitalem), tel. 463-23-06 (wieczorem).
- Kiosk „Ruch” (1.000 PLN), wiad. Sanok ul. Sadowa 13a/6.
- Duży dom w Sanoku na działce 6 a, wiad. Sanok ul. Dworcowa 3 (od 12.00) lub ul. Wypiańskiego 10.

- Mieszkanie 40 m² (II p.) – pokój z kuchnią w centrum miasta, tel. 463-24-74.
- Działkę budowlaną 12 a w Czerteżu, wiad. Czerteż 3.
- Mieszkanie 40 m² w centrum Sanoka, tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- Mieszkanie własnościowe 21,2 m² (III p.), wiad. ul. Lwowska 16/49.
- Mieszkanie 60 m² (III p.) – 3 pokoje + kuchnia, ul. Kochanowskiego (osiedle Błonie), tel. 463-52-61.
- Mieszkanie M-3 (2 pokoje + kuchnia), 46 m² (III p.), tel. 463-26-22.

Kupię

- Działkę budowlaną na terenie Sanoka minimum 20 a, tel. 463-22-94 (po 18.00).
- Murowany dom parterowy do 120 m² w Sanoku lub okolicy, tel. 463-65-21.
- Dom lub duże mieszkanie, tel. 463-10-28 lub 463-59-57 (po 19.00).

Poszukuję do wynajęcia

- Garażu na samochód osobowy na okres zimy w dzielnicy Wójtostwo, tel. 463-21-66 (po 18.00).
- Młode małżeństwo poszukuje małego mieszkania w Sanoku, tel. grzecz. 463-16-06 (od 7.00-15.00).

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie 40 m² 2-pokojowe, ul. Robotnicza 9/47, tel. 463-30-89 (po 18.00).

- Wydzierżawię lokal 67 m² na działalność gospodarczą, Sanok ul. Zamkowa 3, tel. 463-11-68 (po 15.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- Chryslera voyager'a (1993) 2,5t, 90 tys. km, inst. gazowa (b. tania eksploatacja) – towarowo-osobowy, 7 osób lub 800 kg, tel. 432-54-46.
- Peugeota 106 (1995) srebrny metalik „kid” 1,0 28 tys. km, tel. 463-65-49.
- Fiata 126 p (1989), garażowany, stan dobry, tel. 463-60-04.
- Forda transita 2,5D (1991), model 92, mały, 9 miejsc, silnik wzmocniony, dobrze utrzymany, faktura VAT, tel. 463-10-28 lub 463-59-57 (po 19.00).
- Poloneza caro 1,6 GLI (1994), czerwony, przeb. 62 tys. km, alufelgi, tel. 463-10-28 lub 463-59-57 (po 19.00).
- Poloneza trucka (1995/XII), poj. 1600, niezabudowany, przeb. ok. 25 tys. km, możl. f-ra VAT, tel. 463-27-12.
- Fiata 126 p (1985), wersja eksportowa, pełny FL, tel. 462-30-61.
- Forda escorta 1,4i (1992), sprowadzony w całości, 5-cio drzwiowy, szary metalik, wiad. Sanok ul. Heweliusza 1/108.
- Citroena ZX 1,4 (1993/94), biały, garażowany, kupiony w salonie, przeb. 56 tys. km, wiad. ul. Prugara Kettinga 18b/17.
- Mercedesa 190D 201 (1988/89), I rejestracja, bordowy, stan idealny, wiad. Sanok ul. Heweliusza 1/108.
- Żuka A-13 (1986) blaszak, skrzynię biegów fiata 152 p, 4-ro biegową oraz poloneza 1500 (1986), tel. 463-61-12.
- Ładę samarę (1991), przeb. 53 tys. km, garażowany, tel. 463-64-76 (od 18.00-20.00).

- VW golfa 1,5 LD (1978), cena 4.600 zł – do uzgodnienia, tel. 463-20-06.
- Tania – fiata 126 p (1991), wiad. ul. Kopernika 4/58 lub tel. 463-75-91.
- Opla corsę (1989), kolor czerwony, katalizator, cena do uzgodnienia, stan b. dobry, tel. 461-10-64 w. 148 (po 14.00).
- Fiata 126 p EL (1996), tel. 463-24-09.
- Poloneza 1500 (1990), przebieg 63.000 km, tel. 463-56-38.

RÓŻNE

Sprzedam

- Formę do produkcji kręgów betonowych (100x90 cm), tel. 463-10-82 (po 20.00)
- Komputer Amiga 500 1MB, joystick, 40 dyskiety, literatura, tel. 463-51-51.
- Ładę chłodniczą, cena 350 zł, tel. 463-54-15 (po 19.00).
- Kolumny 200W + wzmacniacz 550 zł, korektor Technicks 400 zł, gitarę solową i basową 500 zł, wzmacniacz Marshall 500 zł, mikrofony Shure już od 100 zł, organy Yamaha 700 zł, tel. 463-16-20.
- Ładę i szafę chłodniczą, maszynę do lodów włoskich oraz komputer Amiga kompletny, tel. 463-04-73.
- Kiosk „Ruch”, nadwozie stara-izoterma, stara do kapitalnego remontu, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Zestaw TV-SAT, tel. 463-60-48.
- Półkotapczan jasny z dwoma stolikami, góra oszklona, z oświetleniem, tel. 463-26-64.
- Ładę chłodniczą, zamrażarkę, szafę chłodniczą, wagę elektroniczną, tel. 463-63-93.
- Okna o wymiarach 120x120 cm, tel. 463-03-48 (po 15.00).
- Zamrażarkę Mors 220 mało używaną, tel. 463-53-63.

Droga Raczkowa-Końskie
(dł. 4 km)
przejezdna będzie dla
samochodów osobowych
w jesieni 1998 r.
– Józef Dziuban

- Zakład produkcyjny, tel. 463-08-83.

Kupię

- Komplet do spawania gazowego, grzejniki fawiry oraz agregat prądowłoczy, tel. 463-03-19.

Oddam za darmo

- 2,5 miesięczne śliczne, półrasowe kocięta, tel. 463-71-95.

PRACA

Zatrudnię

- Murarzy do YTONGA, możliwość przyuczenia, tel. 463-38-09 (piątek, sobota).
- Hurtownia spożywcza przyjmie do pracy przedstawiciela handlowego, praca na cały etat, tel. 463-41-32.

Poszukuję pracy

- Komputerowe przepisywanie tekstów, tania, tel. 463-11-46.
- Pielęgniarka-terapeutka zaopiekuje się dzieckiem upośledzonym, tel. 463-28-34 (od 14.00-17.00).

ZGUBY

- Zginęło świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Handlowej na nazwisko Szalankiewicz Zofia, wydane w roku 1973 w Sanoku, tel. Besko 258.
- Znalezione małego, czarno-białego psa (podobny do pinczera), tel. 463-46-72.

Oddział Socjalny PKP w Lublinie poszukuje ORKIESTRY

do obsługi zabawy sylwestrowej w Ośrodku Wypoczynkowym PKP „PEREŁKA” w Cisnej. Oferty z podaną stawką za występ, repertuarem, adresem do korespondencji i telefonem prosimy nadsyłać na adres: Oddział Socjalny PKP, 20-022 Lublin, ul. Okopowa 5

Rzeszowska Centrala Materiałów Budowlanych S.A. Hurtownia w Sanoku poszukuje pracownika do Działu Handlu i Marketingu

Wymagania:

- wykształcenie średnie lub wyższe budowlane
 - znajomość obsługi komputera
 - doświadczenie przy obsłudze klienta (fakturowanie, doradztwo branżowe).
- Zainteresowanych prosimy o składanie ofert – kwestionariusza osobowego (CV) do RCMB S.A. Hurtownia w Sanoku, ul. Dworcowa 11a, tel. 013 463-27-13

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Krośnie z siedzibą w Sanoku

zatrudni Głównego Księgowego

Kandydat winien spełniać następujące wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- 5-letni staż w służbach finansowo-księgowych (wskazane na stanowisku kierowniczym)
- znajomość pełnej księgowości i technik komputerowych
- umiejętności organizacyjne i kierownicze.

Z kandydatem będą przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne. Oferty prosimy składać w Oddziale Służb Pracowniczych WSSE – Sanok, ul. Jezierskiego 39 (pokój 122, tel. 463-39-23 w. 206)

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**REKLAMA
DZISIEJ OPLACI**

Poziomo:

1. Kolor inaczej, 4. Część nogi, 7. Bojażń, obawa, 8. Miasto na trasie Opole-Wrocław, 9. Komplet kart do gry, 10. Część hektara, 11. Główna droga wodna Syberii Zachodniej, 14. Kruszc szlachetny, 17. ... Kultury i Nauki w Warszawie, 19. Wada wzroku, 20. Weksel trasowany, 21. Miasto w pld. Turcji.

Pionowo:

1. Cukierek czekoladowy, 2. Zżera żelazo, 3. Glon morski, 4. Śląska gra w karty, 5. Rodzaj batystu, 6. Pierwiastek chemiczny o l.a. 85, 12. Facet w spódnicy, 13. Nota dla ucznia, 15. Drapieżnik morski, 16. Przepływa przez Cieszyn, 17. Przyjęta postawa, 18. Miasto nad jez. Łebsko.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

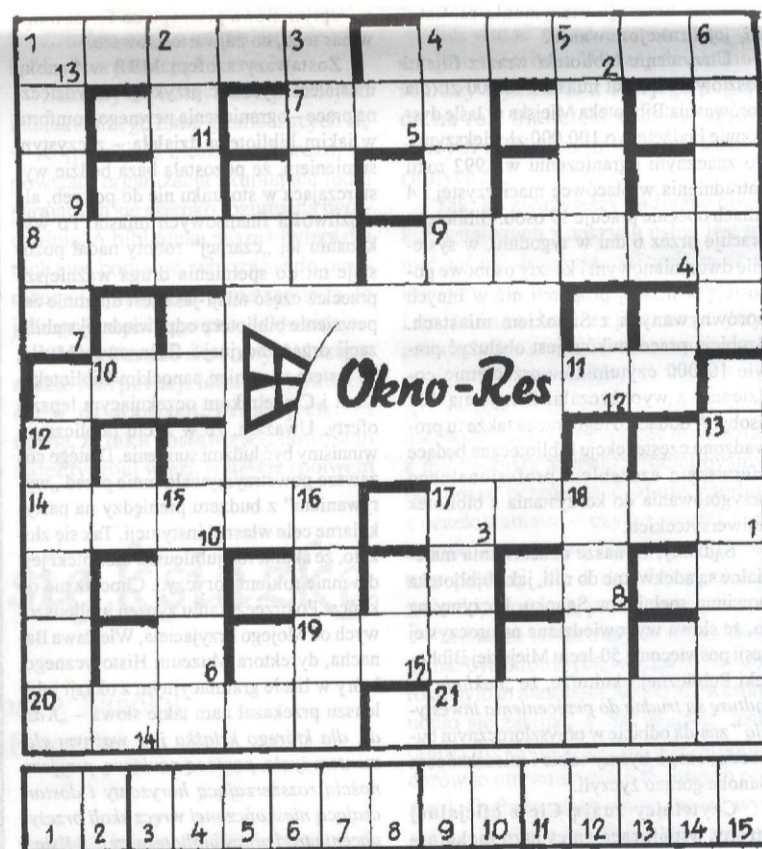
Rozwiązanie krzyżówki nr 42:

OKNA NA MIARĘ TWOICH MOŻLIWOŚCI

Nagrody wycisowali:

- I – Leopold Hrywniak, ul. Modrzewiowa 6, 38-540 Zagórz
- II – Maria Maćkowska, ul. Kochanowskiego 38/17
- III – Katarzyna Gólkowska, ul. Dembowskiego 5/4

KRZYŻÓWKA NR 44



Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.



Piątek 31 października

- 17.30 Program lokalny (powtórka z 29.10)
- 18.00 Z planu filmowego cz. 30, 31
- 18.30 Wyspa Niedźwiedzi odc. 15, 15 – bajka
- 18.55 Tajemnice natury – program edukacyjny
- 19.05 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
- 19.20 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka – program. dokument.
- 19.45 Ballada F-mol Fryderyka Chopina
- 19.55 Najdłuższy szlak – film fabularny
- 21.25 Teletekst lokalny
- 22.00 Gliniarz wampirem – horror prod. USA

Sobota 1 listopada

- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 16, 17 – bajka
- 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
- 18.35 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – program popularyzacji nauki
- 19.05 Poszukiwania Hamiltona odc. 7 – film prod. kanadyjskiej
- 19.30 Requiem dla 500.000 – program historyczny
- 20.00 Program lokalny – wydanie specjalne (Opera „Napój miłosny” w wykonaniu Konserwatorium Lwowskiego na VIII Festiwalu im. A. Didura)
- 22.00 Zaduszki – dramat

Niedziela 2 listopada

- 17.30 Program lokalny
- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 18, 19 – bajka
- 18.25 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – program popularyzacji nauki
- 19.05 Kopalnia – program społeczny
- 19.15 Niebezpieczne kobiety odc. 27 – dramat prod. australijskiej
- 20.00 Program lokalny (powtórka)
- 20.30 Mike Tyson: Upadek wojownika – film

Poniedziałek 3 listopada

- 17.30 Program lokalny (powtórka z 2.11)
- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 20 – bajka
- 18.15 Tajemnice natury – program przyrodniczy
- 18.25 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka odc. 2 – pr. dokument.
- 19.50 Stulecie samochodu – program motoryzacyjny
- 20.20 Narodziny Solidarności – program historyczny
- 20.50 Teletekst lokalny
- 21.00 Krzyk kamienia – dramat

Wtorek 4 listopada

- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 21, 22 – bajka
- 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
- 18.35 Port lotniczy odc. 9 – film prod. niemieckiej
- 19.25 Żwirko i Wigura – sylwetki twórców polskiego lotnictwa
- 19.40 Proces – film historyczny

Środa 5 listopada

- 17.30 Program lokalny
- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 23, 24 – bajka
- 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
- 18.35 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
- 18.50 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka odc. 3 – pr. dokument.
- 19.15 Stulecie samochodu – program motoryzacyjny
- 19.45 Fabryka – program społeczny
- 20.00 Program lokalny (powtórka)
- 20.30 Rewolucja – film

Czwartek 6 listopada

- 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 25, 26 – bajka
- 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
- 18.35 Czyni i rozmowy – cz. 1 – program społeczny
- 19.25 Swastyka i szubienica – program historyczny
- 19.15 Ognie są jeszcze żywe – dramat

Program może ulec zmianie

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA biały – 17,87
kolory – 19,00
- SIDING GAMRAT JASŁO – 16,75
- BOAZERIA PCV BELGIA Ogrodowa

- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE ROLVAPLAST BELGIA biała – 18,90
kolory – 24,00

CENY Z VAT!!!

SANOK
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

**RATY
do 5000
bez żyrantów**

- bezpłatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km

**ZAPRASZAMY
w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰**

P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72
TEL/FAX 463-13-26

oferuje w cenach producenta

- * Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- * Okna i drzwi PCV- KBE, Panorama, okucia Siegenia
- * Okna dachowe - FAKRO
- * Okna drewniane - Urzędowski, Kobiór
- * Stolarka aluminiowa - drzwi, witryny okna, fasady itd.
- * Drzwi wewnętrzne - Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- * folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

**TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!
RABATY DLA FIRM! MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!**

!!! OKAZJA !!!

AGENCJA INFORMATYKI I HANDLU 3A
zawiadamia, że posiada wolne środki z funduszu na dofinansowanie zakupu kas fiskalnych, komputerów i urządzeń biurowych. Procedura uproszczona – prosimy o składanie wniosków !!!



**KOMPUTERY
KASY FISKALNE
DRUKARKI FISKALNE
MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE
SYSTEMY TELEWIZJI PRZEMYSŁOWEJ**

Sanok ul. Zamkowa 3 ☎ 463-67-88
Krosno ul. Lwowska 8 ☎ 432-15-12
Ustrzyki Dln. ul. Dworcowa 2 ☎ 461-14-63

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1. **Ogłoszenia drobne**
 - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
 - druk wytłuszczony + 50%
 - 1a. **Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
 - osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
 - firma, instytucjabezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
 - dodatkowa praca (emeryt, rencista)płatne wg cennika
 2. **Reklamy**
 - 1 cm²1.60 zł (z VAT)
 - minimalny moduł - 15 cm kw.20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
 - reklama na stronie pierwszej+ 100% (wliczona cena koloru)
 - reklama na ostatniej stronie.....+ 50% (wliczona cena koloru)
 - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
 3. **Podziękowania, nekrologi**
 - podziękowania, nekrologi: 30 cm² lub 60 cm².....
 -80% wartości ogłoszenia reklamowego
 4. **Tekst reklamowy**
 - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!**

REKLAMY

**DRZWI
OCIEPLANE – FILUNKOWE**
oraz zwykłe na każdy wymiar faktury VAT – zamówienia na rok 1998
NADOLANY 80
tel. 4625111 w. 161
4632233 (wieczorem)

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

**UKŁADANIE GLAZURY
I TERAKOTY**
ORAZ USŁUGI
OGÓLNOBUDOWLANE
Andrzej Fiejtek
Rudenka 6
tel. 469-80-55 wew. 254

**PIZZERIA - RESTAURACJA
BUSTAR**
38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIĄDOWE
tel (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

CISAN
PŁYTY MEBLOWE
- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe
**SANOK, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)
TEL. (0-13) 463-29-91**
czynny 8.00 - 16.00
soboty 9.00 - 13.00

**HURTOWNIA
ARMATURY WOD.-KAN., C.O.
„INSTALEX”**
Sanok, ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1 (OBOK STADIONU MOSIR)
tel. 463-66-68
POLECA:
⇒ **KOTŁY**
⇒ **GRZEJNIKI**
⇒ **PCV, MIEDŹ**
⇒ **ZAWORY**
⇒ **POMPY**
Ceny fabryczne!
Dla handlowców instalatorów
WYSOKIE RABATY!
**CZYNNE: od 8⁰⁰ do 16⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰**

MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06**

**FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - APARATY NA RATY
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie*



**FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA**

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

**SKLEP
SPORTOWO-TURYSTYCZNY**

w Sanoku przy ul. Traugutta 9 (w pawilonie „Alfa”)
oferuje w sezonie jesienno-zimowym:

- kurtki, kombinezony narciarskie wodoszczelne, wiatroszczelne, oddychające,
- kurtki, bluzy, spodnie z POLARTEC-u,
- kurtki, kombinezony dziecięce,
- dresy, bluzy, koszulki
- plecaki turystyczne i szkolne
- łyżwy, sanki
- oraz wiele innych artykułów sportowo-turystycznych

Podium nie zając...

Gdyby podczas Mistrzostw Polski Kobiet w Podnoszeniu Ciężarów Sabina Śnieżek udało się poprawić własny rekord w rwaniu o 5 kilogramów – stanęłaby na podium. Jednak poprawa życiówki o tak znaczny ciężar to rzadka sztuka. Ostatecznie w gronie senierek 15-latk z Sanoka zajęła 4. miejsce.

Mistrzostwa odbyły się w Bielsborgu koło Bydgoszczy. Wystartowało w nich 68 silnych pań, z których 9 znalazło się w kategorii wagowej sanoczanek – do 64 kg. Sabina zakończyła rywalizację z wynikiem 130 kg – 57 kg w rwaniu i 72,5 kg w podzucie. Gdyby powiodła się jej próba ataku na 75 kg, mniejszą wagą ciała wyprzedziłaby zawodniczkę, która wywalczyła 3. miejsce. Niestety, Śnieżek zrobiła mały błąd techniczny – mając już sztangę na ramionach, wyrzuciła ją za bardzo do przodu.

Mimo wszystko trener Ryszard Trzepizór był bardzo zadowolony z występu swej podopiecznej. Rekordy życiowe zarówno w podzucie jak i rwaniu Sabina poprawiła o 2,5 kg. Z 8 junierek młodszych, które wzięły udział w imprezie uzyskała zdecydowanie najlepszy wynik. Nie prowadzono jednak osobnej klasyfikacji. Mistrzostwa Polski do lat 16 rozegrane zostaną dopiero w roku przyszłym i Śnieżek będzie jedną z faworytek.

Koszykówka

W małej hali

Bardzo efektowne, wyjazdowe zwycięstwo nad Górnikiem Wieliczka odnieśli kadeci Dapperu. Nasi koszykarze wygrali zdecydowanie, choć do przerwy ostateczny wynik był sprawą otwartą.

Górnik okazał się najtwardszym z dotychczasowych rywali sanoczan. Mimo zwycięstwa trener Zygmunt Futyma nie był w pełni zadowolony z występu swych podopiecznych. W I połowie Dapper starał się grać szybkimi kontratakami, które jednak na małej hali w Wieliczce trudno było przeprowadzić. Do przerwy przewaga naszego zespołu wynosiła zaledwie 7 punktów.

W II odsłonie Dapper zmienił taktykę, decydując się na spokojny atak pozycyjny. Automatycznie poprawiło to skuteczność – celnymi rzutami popisywali się zwłaszcza Piotr Przybycień i Paweł Kopij – a że linia obrony grała na swym normalnym poziomie, sanoczan zwyciężyli różnicą aż 33 punktów.

GÓRNIK WIELICZKA – DAPPER SANOK 91-124 (43-50). Dapper: Kopij 32, Przybycień 32, Baranowski 25, Kluska 13, Rywka 6, Wójcik 6, Oberc 4, Szala 2, Krystyński 2.

Biegi i Marsze na orientację

O puchar i mistrzostwo Zagórza

Na starcie III Biegu na Orientację o Puchar Zagórza stanęło 68 osób z: Sanockiego Klubu Imprez na Orientację „Południe”, zagórskiego Szkolnego Klubu Krajoznawczo-Turystycznego „Wędrowiec”, Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych oraz z Przemyśla. Miejscem zmagania był teren Leśnictwa „Gruszka”. Dzień później w Górach Słonnych reprezentanci tych samych klubów rywalizowali w III Mistrzostwach Zagórza w Marszu na Orientację.

III MISTRZOSTWA ZAGÓRZA W MARSZU NA ORIENTACJĘ.

W poszczególnych kategoriach uzyskano wyniki:

kat. początkujących: 1. duet Daniel Latusek i Michał Wdowiak, 2. Dominika Adameczek i Justyna Kaczmarczyk, 3. Marcin Jankowski i Mirosław Dębski (wszyscy Wędrowiec).

rocznik 1982 i młodszy: 1. Anna Woźniak i Leszek Nycz, 2. ex aequo: Renata Usyk i Magda Czapor oraz Anna Wachel i Magda Twers (wszyscy Wędrowiec).

juniorzy: 1. ex aequo: Roman Zajęci Marcin Sośnicki, 3. Andrzej Jurczak (wszyscy Południe).

seniorzy: 1. Wojciech Bagan, 2. Wiesław Żytka, 3. Grzegorz Burnatowski (wszyscy Południe).

drużyno: 1. Południe, 2. Wędrowiec, 3. Przemyśl.

Siatkówka

Pierwsze zwycięstwo

Pierwsze zwycięstwo w bieżącym sezonie odniosły siatkarki Sanoczanek. Konkretnie zaś juniorki młodsze, co oznacza, że seniorki muszą jeszcze poczekać na wygraną. Odejście Sylwii Maciejowskiej i Doroty Zubik okazuje się osłabieniem zespołu więcej niż poważnym.

Seniorki grały w Łańcucie z tamtejszym MKS-em. W I secie Sanoczanek pozwoliła gospodyniom na zdobycie tylko 3 małych punktów. – *Pomyślałam sobie, że trochę za dobrze poszło i rzeczywistość, w kolejnych partiach dziewczęta zupełnie się rozkleiły* – powiedział trener Ryszard Karaczkowski. Nasze zawodniczki zaczęły grać „na stojąco”, popełniając przy tym zbyt wiele błędów w obronie, co siatkarki z Łańcuta wykorzystywały bezlitośnie.

Dzień później juniorki młodsze pojechały do Rzeszowa. Ich pierwszym przeciwnikiem była kadra tamtejszego okręgu, a że stanowiły ją w większości młodziczki, sanoczanek poradziły sobie bez większych problemów. (Trener Karaczkowski: – *rywalki nie były w stanie nam zagrozić, zdobyły zaledwie kilka przypadkowych punktów*). Za to dużo więcej emocji dostarczył kolejny pojedynek, w którym Sanoczanek spotkała się z MKS-em. Mimo, że nasze dziewczęta w niczym nie ustępowały rze-

seniorki: MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA 3:1 (-3, 4, 8, 6). Sanoczanek: Szaryńska, Zabielska, Lech, Czyż, Bentkowska i Florczak (Kobyłańska).

juniorki młodsze: OZPS RZESZÓW – SANOCZANKA 0:2 (-4, -5), MKS RZESZÓW – SANOCZANKA 2:0 (14, 7). Sanoczanek: Dmitrzak, Kucharska, Radwańska, Kobyłańska, Bentkowska i Nogaj (Biskup).

szowiankom, zeszyły z parkietu pokonane. Dlaczego?

– *Pierwszego seta przegraliśmy 16:14, marnując 8 zagrywek. A właśnie z odbiorem dynamicznego serwisu przeciwnik miał największe problemy. Jeżeli dodam, że w kolejnej odsłonie dziewczęta zepsuły kolejne 8 zagrywek, wszystko będzie już jasne...*

Niedawno informowaliśmy, że wiek juniorski ukończyły Sylwia Maciejowska i Dorota Zubik. Dziewczęta rozpoczęły studia (kierunek: Wychowanie Fizyczne) w rzeszowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej – Dorota w samym Rzeszowie, Sylwia zaś w krośnieńskiej filii uczelni. Zawodniczki zostały więc wypożyczone do drużyn z tych miast. Zubik występuje w III-ligowym AZS Rzeszów, Maciejowska broni barw II-ligowego Gamratu Jasło. W ostatnich meczach nie grała jednak z powodu skręconej nogi.

Lekka atletyka

Bieganie w Orłach

Andrzej Surowiec z Komunalnych wygrał klasę otwartą „Biegu Orła” – prestiżowego wyścigu o zasięgu regionalnym, który co roku odbywa się w podprzemysłowej miejscowości Orły. Zwycięstwo odniosła również Ania Dobosz, w kategorii dzieci z III i IV klas szkół podstawowych.

Oprócz Surowca barw klubu Komunalni broniły Justyna Jaworska, Aneta Ziemiańska i Jowita Kozłowska. Ponadto trener Ryszard Długosz na zawody zabrał tyle dzieci z SP8 w której uczy, ile zmieściło się do autobusu.

W wyścigach udział wzięło około półtora tysiąca osób. Na trudnej trasie – trawa, bieżnia i asfalt – duży problem stanowił dobór najodpowiedniejszego obuwia. W większości grup wiekowych ścigało się ponad 100 zawodników. Na koniec ci, którzy ukończyli 16 lat mogli wystartować w biegu otwartym. W stawce około 60 zawodników, na 2,5-kilometrowej trasie Surowiec wygrał zdecydowanie. Wśród kobiet – do pokonania miały o kilometr mniej – 4. była Jaworska, 5. Ziemiańska, a 6. Kozłowska.

W wtorek Andrzej Surowiec wygrał rozegrany w Iwoniczu Jesienny Bieg Przelajowy.

Wyniki dzieci z Sanoka w „Biegu Orła”:

KLASY 1-2
dziewczęta (400 metrów): 3. Paulina Kopeczyk, 4. Dorota Bury, 11. Ilona Kędra, chłopcy (400m): 3. Mateusz Marsza-

KLASY 3-4
dziewczęta (400m): 1. Ania Dobosz, 4. Alina Jedlička, 23. Aneta Zimoń, chłopcy (400m): 12. Tomek Sokolowski.

KLASY 5-6
dziewczęta (800m): 2. Ania Woźny, 4. Krystyna Michalska, 5. Antonina Szul, 13. Daria Blecharczyk, 16. Karolina Bury, 31. Kasia Koryto, chłopcy (800m): 20. Łukasz Kaliszta, 29. Bartek Ziemiański, 30. Tomek Gołda.

KLASY 7-8
dziewczęta (1500m): 28. Agnieszka Mrozowska, chłopcy (2500m): 51. Przemek Sobolewski.



Ania Woźniak i Edyta Kurzeja

jąć, 3. Marcin Sośnicki (wszyscy Południe).

do 20 lat: 1. Wojciech Bagan, 2. Grzegorz Burnatowski, 3. Marek Baran (wszyscy Południe).

powyżej 20 lat: 1. Zbigniew Podolak (Przemyśl), 2. Dariusz Carkowski (Południe), 3. Andrzej Rybski (Ustrzyki Dłn.)
drużynowo: 1. Wędrowiec, 2. Południe, 3. Przemyśl.

T. N.

SPORT SZKOLNY

PRZELAJE

Wyjątkowo szybko poradzono sobie w tym roku ze sztafetowymi biegami przelajowymi klas VII i VIII. Nie tak dawno odbyły się zawody miejskie, a już do historii przeszły zmagania wojewódzkie. Wiosną przyszłego roku na szczeblu makroregionalnym wystąpią chłopcy z „ósemki”.

Podczas rozegranych w Sanoku zawodów rejonowych doszło do powtórki z zawodów miejskich. Wśród dziewcząt wygrała sztafeta SP7 przed SP8, wśród chłopców SP8 przed SP9. Trzecie miejsca wywalczyły ekipy ze szkoły w Tarnawie. Niestety, dziewczętom nie powiodło się w Rymanowie na szczeblu wojewódzkim – „siódemka” zajęła 8., a „ósemka” 12. miejsce. Wygrała SP2 Ustrzyki Dolne, przed SP Lipinki i SP15 Krosno. Lepiej poszło chłopcom. „Ósemka” wywalczyła awans do szczebla makroregionalnego, ulegając tylko ustrzyckiej „dwójce”. Trzecia była szkoła z Lipinek. Sztafeta z „dziewiątki” uplasowała się na 7. pozycji.

Składy drużyn sanoczek:

Chłopcy

SP8: Hubert Adamiak, Paweł Banasiewicz, Przemek Sobolewski, Kamil Szuba, Łukasz Tchórz, Bartek Zajęci, Konrad Kawa, Grzesiek Kukla, Jarek Grzesik i Marcin Niemczyk, we wcześniejszych zawodach startowali też Kuba Hrapek i Bartek Wilusz. Opiekun – Ryszard Długosz.

DWUBÓJ

W Krośnie, w ramach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej rozegrano zawody dwubojowe 4-osobowych drużyn mieszanych. Należało przepłynąć 100 metrów i przebiec kilometr. Jak najszybciej oczywiście.

Rywalizacja przebiegała pod dyktando sanoczan. Wygrał przygotowany przez Romana Lechoszesta zespół SP9 (6500 pkt.), przed SP15 Krosno (5900) i ekipą z SP1 (5600), którą opiekował się Andrzej Babiarz. Najlepsze wyniki indywidualne uzyskali Iwona Madej z „dziewiątki” i Konrad Ząbkiewicz z „jedynki”.

Sport młodzieżowy

Odbijali, czasowali

Sportową aktywność przejawiają ostatnio Osiedlowe Domy Kultury Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. „Gagatek” zorganizował zawody rowerowe, zaś „Puchatek” turniej tenisa stołowego.

Około 30 młodych kolarzy rywalizowało w sanockim parku. Zawodnicy wszystkich kategorii mieli do pokonania blisko 2-kilometrowy odcinek jazdy indywidualnej na czas. Do tego pod górę.

Wyniki:
KLASY 1-4: 1. Piotrek Lyko, 2. Maciek Czech, 3. Tomek Sokolowski, 4. Dawid Drozd, 5. Konrad Chamulak, 6. Adam Sokolowski.

KLASY 5-8: 1. Robert Cipora, 2. Maciek Tymoczko, 3. Krzysiek Kenar, 4. Paweł Harkot, 5. Michał Gosztyła, 6. Piotrek Bluj.

SZKOŁY PONADPODSTAWOWE: 1. Konrad Herba, 2. Kamil Herba (obaj z Rzeszowa), 3. Marcin Nycz, 4. Bartłomiej Nawój, 5. Tomasz Mateja, 6. Tomasz Gaworecki.

Turniej ping-ponga rozegrany w ODK „Puchatek” miał podobną frekwencję (35 osób). Najpierw rywalizowano syste-

mem pucharowym, a dopiero finałowe czwórki grały „każdy z każdym”.

Wyniki:
KLASY 1-4: 1. Adam Florek, 2. Kuba Piotrowski, 3. Ewa Florek, 4. Tomek Sokolowski.

KLASY 5-8: 1. Piotrek Tarnawski, 2. Krystian Zieliński, 3. Piotrek Bluj, 4. Maciek Kozaczka, 5. Łukasz Kaliszta, 6. Michał Michalski.

SZKOŁY PONADPODSTAWOWE: 1. Tomasz Robel, 2. Artur Janas, 3. Gracjan Jastrzębski, 4. Paweł Miśko, 5. Krzysztof Kadubiec, 6. Tomasz Prajzner.

Dla zawodników z pierwszych sześcioro miejsc w każdej kategorii przygotowano atrakcyjne nagrody. Najlepsi kolarze otrzymali puchary i kompletny sprzęt do jazdy na łyżworolkach, zaś tenisiści dyplomy i zestawy do ćwiczeń mięśni.

Pływanie

Gminne wyścigi

Na sanockim basenie odbyły się kolejne zawody pływackie – tym razem dla dzieci z gminy Sanok. Drużynowo wygrała szkoła z Lisznej. Kolejne miejsca zajęły podstawówki z Tyrawy Solnej, Bykowiec, Pisarowice, Dobrej i Niebieszczań.

Zawody zorganizowane przez Urząd Gminy miały niezłą frekwencję, wystartowało w nich bowiem aż 79 zawodniczek i zawodników. Nagrody rzeczowe – akcesoria pływackie – przyznawano do 3. miejsca w każdej kategorii wiekowej.

Wyniki indywidualne:

KLASY 0-2:
dziewczęta – 1. Dorota Michnowska (Bykowiec), 2. Ala Żywicka (Tyrawa), 3. Ewelina Markiewicz (Bykowiec);
chłopcy – 1. Damian Pastuszak, 2. Michał Mleczo (obaj Liszna).

KLASY 3-4:
dziewczęta – 1. Agnieszka Surowiak, 2. Karolina Żywicka (obie Tyrawa), 3. Basia Tomków (Bykowiec);
chłopcy – 1. Tomek Januszczyk, 2. Grzesiek Łągoźny (obaj Bykowiec), 3. Mateusz Pastuszak (Liszna).

KLASY 5-6:

dziewczęta – 1. Ewelina Byczyńska (Dobra), 2. Paulina Dereń (Pisarowce), 3. Kasia Gembalik (Liszna);
chłopcy – 1. Krystian Filipczak (Liszna), 2. Łukasz Izdebski (Niebieszczań), 3. Krzysiek Czajka (Tyrawa).

KLASY 7-8:

dziewczęta – 1. Kasia Szmela, 2. Kinga Wanielista (obie Pisarowce), 3. Kasia Tymoczko (Tyrawa);
chłopcy – 1. Mariusz Pelc (Dobra), 2. Przemek Michalczak (Tyrawa), 3. Przemek Gembalik (Liszna).

Kolumnę opracował **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Komunalni przegrali w Ustrzykach

Biały horror

Wydawało się, że kłopoty kadrowe, z którymi w poprzednim sezonie borykał się ówczesny trener Komunalnych Leonard Pulnar odeszły w zapomnienie, a tu proszę. Na mecz jedzie 11 chłopów i ani sztuki więcej. Trudno w jedenastu wygrać z Bieszczadami. Tym bardziej, że w ataku gra rezerwowi bramkarz, a futbolisci z Ustrzyk określenia fair play nijak sobie skojarzyć nie mogą...

Już w pierwszych 10 minutach Komunalni trzykrotnie mogli objąć prowadzenie. Dwie sytuacje miał Bartłomiej Kawski, jedną Sławomir Warchol, ale zanim zdążyli je przeanalizować, gola fetowali gospodarze. Gola – zdaniem trenera Jerzego Pietrzakiewicza – zdobył go po akcji poprzedzonej 3-metrowym spalonym. Faktem jednak pozostaje, że sytuację „sam na sam” z Dariuszem Starejkiem wykorzystał Swaczyna, po którego strzale piłka odbiła się jeszcze od słupka. Potem – po dwóch słupkach gospodarzy – przyszły dwie minuty sanoczan. Najpierw rzut wolny z 18 metrów Maciej Kuzicki wykonał w sposób wręcz optymalny: po jego strzale piłka dotknęła słupka tuż przy spojeniu i wpadła do siatki. Kilkadziesiąt sekund później Kawski wykorzystał nieporozumienie obrońcy i bramkarza wślizgiem strzelając do pustej bramki. Jednak o tym, że zdobył bramkę dowiedział się dopiero po dłuższej chwili.

– Horror rozpoczął się dokładnie w momencie, gdy Bartek strzelał. Wtedy właśnie otrzymał od jednego z zawodników bokserki cios, po którym za bramką rywali dochodził do siebie. A to, co dzia-

ło się w II połowie trudno opisać. Mieszkańcy ordynarnie faulowali, na co sędzia był wyjątkowo pobłażliwy. Owszem pokazał kilka żółtych kartek, ale za takie przewinienia żółte to śmiech. Dodam tylko, że na ostatnie 20 minut Maciek Obłój musiał zejść z boiska, bo jeden z piłkarzy ustrzyckich rozkwasił mu nos.

W II połowie chłopcy nadal nieźle grali i kto wie, jak zakończył się mecz, gdyby Kawski, Kuzicki, czy Warchol wykorzystali kolejne sytuacje. Około 70 minut meczu zerwała się taka śnieżnica, że z ławki nie widziałem swojego bramkarza, ani ostatniego obrońcy. Moim zdaniem w tych warunkach sędzia powinien był przerwać mecz. Zresztą od początku graliśmy w śniegu po kostki.

Coraz agresywniejsi gospodarze zaczęli grać długą piłką i wreszcie Dziwisz w bezpośrednim pojedynku ze Starejkiem popisał się przytomnym strzałem w długie róg. Piłkarze z Ustrzyk już kilka pojedynków tego sezonu rozstrzygali w końcówkach. Tradycją stało się zadość – w 87. min po wrzutce z wolnego i rykoszecie Bednarz z 15 metrów huknął nie do obrony w „długi” róg.

BIESZCZADY – STAL II KOMUNALNI 3-2 (1-2). Bramki: Swaczyna (10), Dziwisz (75) i Bednarz (87) – Kuzicki (38-wolny) i Kawski (39). Komunalni: Starejki – Pogorzelec, Sabat, Bulwan, Pelc – Woźniczak, Kuzicki, Warchol, Kilar – Kawski, Obłój. Żółta kartka: Woźniczak.

Na kolejną przed końcem rundy Komunalni nadal zajmują 9. miejsce w tabeli z dorobkiem 13 punktów (bramki 16-22).

Juniorzy

Przemyskie przypadki

Rundę jesienną zakończyli juniorzy. Starsi z dorobkiem 18 punktów zajmują 5. miejsce, młodsi z 14 punktami plasują się o oczko niżej. A tak na marginesie – zawsze są jakieś smaczki. Różnego kalibru, ale im bliżej końca, tym amunicja cięższa. A w ostatnim akcie niektórzy wytaczają prawdziwe działa...

Juniorzy starsi

POLONIA – STAL 1-1 (0-0).

Niektórzy sędziowie mają w zwyczaj miejscu faulu wskazywać tam, gdzie poszkodowany przywitał się z murawą. Pytanie zatem: czy rozpuśczeni, „cięty” od tyłu zawodnik może paść dokładnie w punkcie boiskowego przewinienia? No właśnie... Fizyka prosi państwa, fizyka. Ale przykłady znamy. Że przytoczyć najśmieszniejsze. W tragicznym meczu na Haysel dzięki Bońkowi skorzystał na tym Juventus, przed rokiem podczas finałowej batalii o europejski czempionat na taki sam greps arbitra nabrał długowłosego Czech Poborsky i Niemcy mieli ciepło.

Zanim jednak prowadzący wyjazdowy mecz Stali z Polonią Przemysł postanowił skorzystać ze sprawdzonych wzorców słynniejszych kolegów po gwizdku na murawie dominował nasz zespół. Wreszcie po płynnej, zespołowej akcji, Jerzy Ślaski z najbliższej odległości pokonał golkipera miejscowych, zaostrażając apetyt na komplet punktów. Okazje mieli jeszcze Marcin Śnieżek, Maciej Podstawski i Adam Cichecki. Jednak na około 10 minut przed końcem gry faul (ewidentny) dobry metr (ewidentnie) przed polem kamery sędzia wycenił na „wapno”. Gospodarze wyrównali i mimo końcowego zrywu naszego zespołu – okazję miał jeszcze Ślaski – wynik pozostał.

Po rundzie jesiennej prowadzi Stal Rzeszów, przed Resovią i Stalą Mielec.

Juniorzy młodsi

POLONIA – STAL 1-0 (1-0).

Nie wystarczy być lepszym. Pozostaje jeszcze hasło: skuteczność. Właśnie, skuteczność... Nasz zespół miał cztery idealne okazje do wyrównania – dwie Paweł Kosiba, jedną Łukasz Kruczkiewicz, wreszcie w ostatniej minucie był rzut wolny pośredni z 6 metrów, ale szansa przepadła wskutek nieporozumienia w rozegraniu piłki między Tomaszem Regułą i Mateuszem Falem. Polonia zwycięską bramkę zdobyła na początku spotkania, po nieudanej pułapce ofensywej naszej defensywy (stalowcy reklamowali spalonego). Później gospodarze bronili wyniku, mając jeszcze tylko jedną okazję do podwyższenia rezultatu. Po szybkim kontrataku, w sytuacji „sam na sam” Tomasz Federofiko obronił strzał napastnika gospodarzy, dobitkę parując na rzut różny.

Po rundzie jesiennej prowadzi Stal Rzeszów, przed Stalą Mielec i Resovią.

Na zakończenie rundy jesiennej trampkarze młodsi grać mieli z Orletami Krosno, jednak spotkanie nie doszło do skutku, gdyż rywale przyjechali do Sanoka z ponad godzinnym opóźnieniem. Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie wiosną.

Spokój Zięby był rzeczywiście imponujący. Po nader składowej, zespołowej akcji prawym skrzydłem piłka trafiła na środek pola karnego do Grzegorza Pastuszaka, który przytomnie oddał ją na 14 metr nadbiegającemu Ziębie. W takich sytuacjach zawodnik zazwyczaj decyduje się sprawdzić, ile mu fabryka dała, co najczęściej kończy się połowaniem na ptaki, tudzież strzałem prosto w bramkarza. Jacek zachował się jednak jak stary bokserki wyga, lekki, techniczny cios mierząc prosto w podbródek rywala. Bramkarz Kabla Grzegorz Grzybek musiał być chyba rzeczywiście mocno zamroczony, skoro przy precyzyjnym uderzeniu w długi róg nawet nie drgnął. Bo i co z tego, gdyby nawet...

Wreszcie zwycięstwo

Kabel uziemiony

Nie da się ukryć, że w pojedynkach „sam na sam” i przy precyzyjnych uderzeniach z obrębu pola karnego szanse bramkarza są raczej niewielkie. W związku z powyższym – zdaniem futbolowych teoretyków – gdyby we wszystkich sytuacjach strzeleckich piłkarze zachowywali zimną krew, goli padaloby średnio dwa razy więcej. Idąc dalej tym tropem można zaryzykować stwierdzenie, iż piłkarskie pojedynki kończyłyby się dwukrotnie wyższymi rezultatami. Zatem w meczu Stali z Kablem mogłoby stanąć na bezbramkowym remisie, gdyby w 9. min gry Jacek Zięba nie zachował się, jak po zażyciu podwójnej dawki relanium...



Waldemar Szarek zagrał cały mecz, będąc jednym z wyróżniających się zawodników naszego zespołu.

W I połowie – wcześniej i później – ciekawych akcji nie było za wiele. Jeszcze przed golem Zięby z dystansu prosto w środek bramki uderzył Pastuszek, potem po wygraniu pojedynku biegowego z obrońcą Janusz Sieradzki zdołał strzelić, ale trafił w pięć kładące się już Grzybka. Kilkadziesiąt sekund przed tą akcją Waldemar Szarek tak dośrodkował, że piłka zamiast na głowę partnera poszybowała tuż pod poprzeczkę bramki golem, lecz ich golkipier nie dał się zaskoczyć. Krakowianie najgroźniej zaatakowali w 11. min, kiedy to uderzenie Piotra Gیزی z niewielkiej odległości zablokował Marek Węgrzyn. Niecelne strzały Modesta Grajkowskiego i Roberta Chachlowskiego odnotować można jedynie z kronikarskiego obowiązku. Do przerwy nasz zespół posiadał niewielką przewagę.

Przez pierwsze minuty po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. Tylko Szymon Gołda uparł się, że będzie strzelał z daleka, i o ile pierwsze dwie próby nie były udane, o tyle po jego trzecim uderzeniu piłka poszybowała tuż obok „okienka” bramki przyjezdnych. Potem dużą aktywność przejawiać zaczął Sieradzki. Najpierw Grzybek brawurowym

wyściem z bramki poza pole karne uprzedził go o ułamek sekundy, chwilę później – po dobrym rozegraniu Pastuszaka – Janusz chcąc się zemścić na krakowskim golkipercie zza pola karnego trafił w poprzeczkę. Po kolejnych dwóch minutach niepilnowany Grzegorz Kornecki mógł zaprezentować swą szybkość, ale zwlekał w celu bliżej nieokreślonym. Dla odmiany jedyny raz w tej części meczu groźne było na naszym polu kamnym, lecz w podbramkowym zamieszaniu żaden z rywali nie dopadł piłki.

Mimo że w końcówce meczu Kabel uzyskał przewagę optyczną, stalowcy nadal groźnie atakowali. Co o tych akcjach można powiedzieć? Że brakowało im ostatniego podania. Wprawdzie cross Zięby do Sieradzkiego, po którym nasz napastnik w 82. min nieskutecznie lobował wychodzącego z bramki Grzybka był przedni, ale w innych sytuacjach... Najpierw mający dużo swobody Krzysztof

STAL – KABEL 1-0 (1-0). Bramka: Zięba (9). Stal: Zabawski – Ząbkiewicz, Lechoszewski, Węgrzyn – Szarek, Kuzicki (28 Łoch, 86 Warchol), Gołda, Zięba, Birówka (62 Kornecki) – Sieradzki, Pastuszek. Żółte kartki: Gołda, Birówka i Szarek. Sędziował Jan Król z Gorlic. Widzów 300.

W ostatniej kolejce z powodu warunków atmosferycznych Polonia pauzowała, więc Stal mając jeden mecz więcej automatycznie powróciła na pozycję lidera. Nasz zespół ma 31 punktów, bramki 22-11.

SPORT SZKOLNY

Bliźniacze karne

Zespół Szkół Technicznych wygrał miejskie zawody szkół ponadpodstawowych. Do szczybla rejonowego awansował również „mechanik”.

W turnieju rozegranym na stadionie MOSiR-u udział wzięło 5 szkół. ZSM weszło do finału pokonując ZSB 2-1 (bramki: Adam Cichecki 2 – Łukasz Kruczkiewicz). Pozostałe 3 zespoły znalazły się w II grupie. Wygrało ją ZST, po zwycięstwie z I LO 2-0 (Daniel Babina, Maciej Podstawski) i remisie 0-0 z II LO. W meczu ogólniaków „jedynka” pokonała „Dwójkę” 4-1 (Szymon Mrugała 2, Łukasz Werbowski i Tomasz Stabryła – Krzysztof Furdak z karnego).

Obydwa ostatnie mecze zakończyły się takimi samymi wynikami. Po bezbramkowych remisach, rzutami karnymi 4-3 ZST wygrało z ZSM (finał), a I LO z ZSB (mecz o 3. miejsce).

Grali strażacy

Szansy cień

Dobiegają końca strażackie zmagania o tytuł najbardziej usportowionej jednostki województwa. Po rozegranym w Brzozowie turnieju piłkarskim Sanok ma jeszcze szansę – choć niewielką – na końcowe zwycięstwo.

Brzozowski turniej zgromadził 8 jednostek. W meczach grupowych nasza drużyna pokonała Lesko 2-0 (bramki Adam Rozum i Andrzej Dżoń), zremisowała z Ustrzykami Dolnymi 1-1 (Marian Szuba) i uległa 0-1 krośnieńskiej Komendzie Wojewódzkiej. Wprawdzie po голу Dżonia w półfinale Sanok wygrał 1-0 z Jasłem, ale w najważniejszym meczu nasi strażacy nie sprościli kolegom z Brzozowa, przegrywając 0-4. Oprócz wymienionych graczy w drużynie sanockiej wystąpili: Ireneusz Futyma – Janusz Jaworski, Zygmunt Wójcik, Piotr Królicki i Marek Nowicki.

Drugie miejsce pozwoliło sanoczanom zachować cień szansy na ostateczny triumf. O wszystkim zadecyduje ostatni turniej – tenisa stołowego.

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Liga Karpacka

Nadpobudliwość

Podczas pojedynku pomiędzy STS-em Autosan z węgierską Albą-Volan Szekesfehervar doszło do incydentu, w rezultacie którego dwóch zawodników musiało opuścić lodową taflę. Była 8. minuta, gdy w tercji obronnej gości pozostali Tomasz Jęknier i Anatolij Lvov. Po chwili padli sobie w ramiona, co nie oznaczało w żadnym wypadku wylewnie okazywanej sympatii łączącej obydwu zawodników. Jęknier i Lvov zaczęli się szarpać i obkładać ile sił. Zwycięsko z tej zapaśniczo-boklerskiej walki wyszedł sanoczanin, który powalił rywala na lód, czym wpisał w zachwyt wspomagającą go dopingiem publiczność. Niestety prowadzący mecz arbiter nie docenił umiejętności adwersarzy i bez zastanowienia wyrzucił hokeistów z lodowiska.

Sam mecz podopieczni Władimira Katajewa bez większych problemów rozstrzygnęli na swoją korzyść. W przedmeczowych spekulacjach uważano, iż Alby-Volan, trzecia drużyna ligi węgierskiej, która awansowała do ćwierćfinału Pucharu Kontynentalnego, będzie trudnym przeciwnikiem do pokonania. Tym bardziej, że nasi grali bez Marcina Cwilkdy i Tomasza Demkowicza, co osłabiało siłę uderzeniową gospodarzy. Jednak diabeł okazał się nie taki straszny jak go malowano. Od pierwszej minuty miejscowi przejęli inicjatywę, nie oddając jej już do końca. W 2. min na węgierską bramkę groźnie strzelał Grzegorz Mermer, lecz przyjezdny gołkiper nie dał się zaskoczyć. Chwilę później wszakże Tamas Rajz musiał uznać wyższość Grzegorza Lowasa, który otrzymał podanie zza bramki od Krzysztofa Secemskiego, nie zmanował szansy. Odpowiedzią Alby na ataki sanoczan było uderzenie Józefa Csibi. Jednak Aleksiej Szczebłanow stanął na wysokości zadania, pewnie wylapując krążek. W 5. min

znowu dał o sobie znać duet Secemski - Lowas. Tym razem zawodnicy zamienili się rolami. Podającym był Lowas, natomiast Secemski w sytuacji „sam na sam” nie dał szans bramkarzowi, podwyższając rezultat spotkania. Miejscowi nie zwalniali tempa, stwarzając kolejne okazje do zdobycia gola. W 7. min najpierw Maciej Radwański był w bliskiej odległości od węgierskiej bramki, ale Rajz zdolał zażegnać niebezpieczeństwo, a następnie Tomasz Rysznie potrafił wygrać bezpośredniego pojedynku z bramkarzem. Wreszcie w 11. min na bramkę Alby-Volan strzelał Andrzej Aprin, a kij umiejętnie dostawił Siergiej Sziwrin, zdobywając trzeciego gola dla miejscowych. Trzy minuty później znakomitym rajdem popisał się Andrzej Truty. Minąwszy dwóch przeciwników półgornym strzałem po raz czwarty zmusił bramkarza do wyjmowania krążka z bramki. W 19. min na bramkę Szczebłanowa uderzał Csibi, lecz sanoczanin odbił krążek. Następnie szczęścia próbował Miklos Szabo, trafiając w słupki. Za trzecim razem Krisztian Pal-

kovics już celnie przymierzył, pokonując sanockiego bramkarza.

Drugą odsłonę gospodarze rozpoczęli od mocnego uderzenia. W 22. min Radwański wyłożył krążek Waleremu Gudożnikowowi, który nie miał problemów z wpakowaniem „gumy” do pustej bramki. Dwie minuty potem znakomita, indywidualną akcją przeprowadził Lowas, lecz nie dał rady bramkarzowi Krzysztiowi Budai, który zastąpił swego poprzednika. W 30. minucie Sziwrin dokładnie zagrał do Mermera, który znalazł się w sytuacji „oko w oko” z bramkarzem. Niestety nie zachował dostatecznie dużo zimnej krwi i szansę diabli wzięli. Nie minęło kilkanaście sekund, a podobną okazję zaprzepaścił Sziwrin, mamując znakomite podanie Rysza. Od tego momentu mecz zrobił się bardziej wyrównany. Węgrzy otrząsnęli się z marazmu, odpowiadając na groźne ataki miejscowych kilkoma ciekawymi akcjami. W 31. min sam na naszego gołkipera jechał Csibi, ale zgubił krążek, próbując objechać Szczebłanowa. Po minucie, przed szansą wpisania się na listę strzelców stanął Aprin, lecz nie trafił czysto w krążek. W 33. min zawodnicy Alby-Volan zmanowali dwie stuprocentowe okazje. Najpierw Palkovics, a później Csibi. W obydwu przypadkach bramkarzem kunsztem wykazał się Szczebłanow. Minutę później Węgrzy znowu nie wykorzystali idealnych sytuacji, a uczynili to ponownie Palkovics i Csibi. Gości tak pochłonęła chęć zdobycia gola, że zapomnieli

o grze defensywnej, co omaal nie skończyło się dla nich tragicznie. Oto w 36. min krążek pod własną bramką przechwycił Sziwrin i ruszył w kierunku bramki rywali. Niestety po przejechaniu ponad połowy lodowiska nie trafił w światło bramki. Minutę później aktywny Palkovics uderzył na sanocką bramkę. Wydawało się, że Szczebłanow poradził sobie z tym strzałem, jednak krążek, na którym siedział nasz bramkarz przetoczył się za linię bramkową. Zachęceni takim obrotem sprawy goście zaatakowali jeszcze raz i Zoltan Szilassy znalazł się w sytuacji „sam na sam”, ale znowu przegrał pojedynek ze znakomicie spisującym się Szczebłanowem.

Początek III tercji znowu zależał do naszych. W 41. min groźny strzał Dariusza Zabawy obronił Krisztian Budai, a po trzech minutach Gudożnikow trafił w słupki. Kilkadziesiąt sekund później Aprin pięknym, długim podaniem uruchomił Mermera, który w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi. W 50. minucie Csibi wygrał pojedynek ze Szczebłanowem, ustalając rezultat tego meczu.

Było to trzecie spotkanie sanoczan w ramach rozgrywek w Lidze Karpackiej. W dwóch poprzednich STS przegrał innym węgierskim klubem, Dunafer Dunajvaros 3-4 i zremisował Mevevascak Zagrzeb 5-5. 30 października nasi hokeiści rozegrają rewanż Alby-Volan, a 7 i 9 listopada zmierzą się z Dunajvaros i Zagrzebiem.

Sebastian Czech

STS AUTOSAN SANOK - ALBA-VOLAN SZEKESFEHERVAR 6-3 (4-1, 1-1, 1-1). Bramki: Lowas (3), Secemski (5), Sziwrin (11), Truty (14), Gudożnikow (22), G. Mermer (45) - Csibi (19, 50), Palkovics (37). STS: Szczebłanow - Truty, Aprin, A. Burnat, Zubik, Greika, M. Burnat, D. Demkowicz, Maciej Radwański, Sziwrin, Rysz, Jęknier - kara meczu, Gudożnikow, Zabawa, Secemski, G. Mermer, Lowas, Milczanowski, M. Mermer, Brejta.

Juniorzy

Chimery młodzieży

Juniorzy nadal nie mogą ustabilizować formy. Dobre mecze przeplatają ze słabymi, czego potwierdzeniem potyczki z hokeistami Miejskiego Ośrodka Sportu Młodzieżowego Tychy i KTH OPTIMUS Krynica.

Juniorzy starsi
MOSM TYCHY - STS 3-3 (0-0, 3-2, 0-1)
4-1 (1-1, 2-0, 1-0)

Po pierwszym bardzo wyrównanym spotkaniu, który wygrać mogła każda z drużyn, „esteesiakom” rewanż wyraźnie nie wyszedł. O porażce z tyskimi hokeistami - choć po I tercji sprawa ostatecznego wyniku była otwarta - zadecydowała wielce mizerna skuteczność i wyraźne błędy w obronie. W obydwu grach trafił Sebastian Radwański, a po jednej bramce strzelili Wojciech Milan i Daniel Zamorski.

Juniorzy młodzi
KTH KRYNICA - STS 4-2 (2-1, 0-0, 2-1)
4-6 (2-3, 0-3, 2-0)

Okazało się, że naszym nieobca jest sztuka szybkiej mobilizacji. W pierwszym meczu przestraszyli się zdecydowanie roślejzych rywali, ponosząc porażkę mimo wyraźnej przewagi technicznej. Mecz ten pozwolił im jednak ośwoić się z warunkami fizycznymi kryniczan, co dzień później zaowocowało dość pewnym zwycięstwem, choć w ostatniej tercji niepotrzebnie oddali gospodarzom inicjatywę. Bramki: Dawid Soczek i Paweł Mika oraz w rewanżu Wojciech Łakus, Jarosław Grzesik, Grzegorz Rapala, Maciej Piecuch, Grzegorz Galant i Robert Kostecki.

(bb)

MEDALOWA SZANSA

Sympatykom hokeja nazwisko Zabawa kojarzy się z osobą wielokrotnego reprezentanta Polski, uczestnika igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, Andrzeja Zabawy. Po zakończeniu przez niego sportowej kariery, tradycje hokejowe kontynuuje syn Dariusz, dzięki czemu słynne nazwisko nie zniknęło z ligowych lodowisk.

Z podwórka na lód

Wydawać by się mogło, że sukcesy odnoszone przez Andrzeja Zabawę wpłynęły w znacznym stopniu na wybór drogi życiowej przez Dariusza. Jednak jak twierdzi sam zawodnik, gra ojca nie miała żadnego znaczenia przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu kariery. - Największy wpływ na to, że dzisiaj gram, miało środowisko, w którym przeżywałem - mówi Dariusz Zabawa. - Wszyscy interesowali się hokejem, więc i ja połączyłem takcyła. Co prawda wcześniej chodziłem na mecze, w których grał ojciec, jednak byłem wówczas w takim wieku, że praktycznie nie z tego nie rozumiałem. Byłem jeszcze za mały, żeby interesować się hokejem.

W 1987 roku Darek zapisał się do sekcji hokejowej w Zagłębiu Sosnowiec. Po przejściu przez wszystkie grupy wiekowe zadebiutował w pierwszej drużynie. - Niestety nie był to najlepszy okres Zagłębia. Klub borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi. Wszystko się rozpadło. Jak się później okazało nie można było powstrzymać degrengolady i podjęto decyzję o rozwiązaniu jednego z najbardziej zasłużonych klubów - zarówno dla hokeja, jak i polskiego sportu w ogóle.

Rzeczywiście, trudno było pogodzić się ze zniknięciem Zagłębia z polskiej mapy sportowej. Jednak transformacja ustrojowa nie oszczędzała nikogo. Nawet najbardziej znanych firm. Jako się rzekło, dotychczasowy klub Darka przestał istnieć i zawodnik musiał szukać nowego. W sezonie 1993/94 występował w utworzonym na bazie Zagłębia, Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji Sosnowiec. Po roku MOSiR też przestał istnieć.

Szkolne życie

Zabawa nie wyjechał jednak z rodzinnego Sosnowca. Dostał się do utworzonej tam Szkoły Mistrzostwa Sportowego, gdzie nastąpiła eksplozja jego talentu. - W szkole panowała duża dyscy-

plina - opowiada. - Rano, przed lekcjami szliśmy na trening, ty później kontynuować zajęcia szkoleniowe jeszcze dwukrotnie - między lekcjami i po ich zakończeniu. Czas wolny mieliśmy dopiero od 20 do 22. Trzy razy w tygodniu wstawaliśmy około 6 rano na trening techniczny, który polegał na nauce przyjmowania, podawania krążka. Szkoła dała mi bardzo dużo, gdyż w tak krótkim czasie nie zgłębiłbym tylu tajników w hokeju w żadnym normalnym klubie. W SMS-ie główny nacisk kładło się na wyszkolenie zawodników, a nie na wyniki.

Zmiany planów

Po zakończeniu gry w SMS-ie, plany Dariusza Zabawy znacznie odbiegały od dzisiejszego stanu rzeczy. - Pierwsza koncepcja była taka, że 12 zawodników z sosnowieckiej szkoły przeniesie się do Krynicy. Mieliśmy tam tworzyć jakby własny zespół, jednak pomysł nie wypalił. Z prozaicznej przyczyny - po prostu inne kluby przedstawiły lepsze oferty i zawodnicy rozproszyli się po polskiej lidze.

Zabawa juniorem zainteresowany był także KKH Katowice, jednak Dariusz zdecydował się skorzystać z oferty STS-u i znalazł się w Sanoku.

W naszej drużynie występują również koledzy Zabawy z SMS-u - Tomasz Rysz i Tomasz Wawrzkiwicz, a w pierwszej części sezonu grał nawet Mariusz Trzópek, który aktualnie broni barw KTH Krynica. Myślano jeszcze o Jacku Rutkowskim, ale ten pozostał w Katowicach. - Na razie jest dobrze. Uważam, że mamy szansę na medal i trzeba być dobrej myśli. Wszystko jest w rękach zawodników. Na warunki w Sanoku nie narzekam. Mieszkam u trenera Radwańskiego wraz z Tomkiem Wawrzkiwiczem. Po zakończeniu sezonu będę chciał jednak grać na Śląsku, bliżej domu - kończy Dariusz Zabawa.

Sebastian Czech



Węgierscy kibice w Sanoku!

Na mecz do Sanoka przyjechała dwudziestoosobowa grupa sympatyków Alby-Volan, co wywołało wśród miejscowej publiczności spore poruszenie. Wszak mecze ligowe odbywają się w zdecydowanej większości bez udziału przyjezdnych kibiców, a tu nagle aż z Węgry. Wyposażeni w liczne rekwizyty - flagi, klubowe koszulki, bębny, trąbki - Węgrzy spacerowali przed rozpoczęciem spotkania po ulicach w pobliżu lodowiska. Postanowiłem skorzystać z okazji i zamienić pare słów z przybyszami znanymi z Dunaju. Posługując się trochę językiem rosyjskim, trochę angielskim oraz gestykulacją rąk udało nam się wzajemnie porozumieć.

Chciało wam się tu przyjechać? - pytam zdziwiony.

Kochamy swoją drużynę i jeździmy na wszystkie mecze. Zarówno w kraju, jak i za granicę. Przyjeżdżamy tu wszelkimi możliwymi środkami komunikacji.

Podoba wam się Sanok?

Jesteśmy zaskoczeni śniegiem. Jest strasznie zimno. Na lodowisko jeszcze nas nie chcą wpuszczać, bo za wcześnie. Samego miasta prawie nie widzieliśmy.

Myślałem, że Węgrzy interesują się głównie piłką nożną. Macie szansę zakwalifikować się na mistrzostwa do Francji, natomiast reprezentacja hokejowa Węgry nie odnosi zbyt wielkich sukcesów.

Piłką też się interesujemy, ale awans naszej reprezentacji do mistrzostw świata jest raczej wątpliwy. Bardziej lubimy jednak hokej.

Wygracie dzisiaj?

Na pewno. Jadąc na mecz zawsze wierzymy w sukces naszej ukochanej drużyny.

Niestety przewidywania kibiców węgierskich nie sprawdziły się. Po stracie czwartego gola głośno do tej pory grupa całkowicie ucichła.

(sec)



PRODUKENT
Okno-Res
Sanok,
Hala Targowa 1 p.
tel./fax (013) 463-66-63 w. 341

30%

Okna zamówione w listopadzie montujemy o 30% taniej!

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.
Redaktor naczelna: Maria Boczar.
Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz - red. prowadzący, Joanna Kozimor.
Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dżoń.
Skład techniczny i korekta: Zespół redakcyjny.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO-STUDIO-KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitec Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 361-69.